Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd. A.

Głos Koszaliński

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Cena 20 gr. 20 marca 1956 roku Rok V. Nr 68 (1080)

Nasze sprawy

Co z postępem technicznym?

O POSTĘPIE technicznym mówi się u nas bardzo dużo. Prasa, radio, broszury popularno-naukowe czy wreszcie odczyty na temat postępu technicznego w szerokim stopniu pokazują nasze osiągnięcia i możliwości. Niestety, przeważnie mówimy tylko i wyłącznie o naszych osiągnięciach w dziedzinie techniki, o podstawowych kierunkach postępu technicznego, a przemilczamy często trudności i niedociągnięcia. Odnosi się nieraz wrażenie, jakby wszystkie problemy związane z wprowadzeniem postępu technicznego w naszych zakładach zostały już rozwiązane.

Praktyka pokazuje nam jednak uparcie, że tak nie jest. Szczególnie jaskrawo wykazała to szeroka fala dyskusji nad projektem planu 5-letniego. Ludzie pracy zaczęli wnikliwiej i krytyczniej niż przedtem myśleć i zastanawiać się, w jaki sposób zwiększyć produkcję swojego zakładu, bez dodatkowego inwestowania sum na jego rozbudowę. Prawdziwie po gospodarsku podeszła do tego np. załoga cegielni „Srebrzenica" w Polanowie. Postanowiła ona wykorzystać parę odlotową z kotła do suszenia surówki. Gospodarczym sposobem przygotowano rury oraz przeciągnięto je w naturalnych suszarniach. W ten prosty sposób wykorzystano parę do przesuszania surówki i zabezpieczono surówkę przed zamrożeniem w okresie jesiennym.

Drobne usprawnienie, a efekty duże. Znacznie skrócono okres suszenia cegły.

Weźmy jeszcze jeden przykład. W przedsiębiorstwie materiałów budowlanych w Bytowie wydłużono np. palenisko o 70 cm. Stworzono w ten sposób większe możliwości spalania odpadków drzewnych, a tym samym znacznie mniejsze zużycie węgla. Efekt — 56 tys. zł oszczędności w skali rocznej.

Wprowadzanie nowej techniki pozostawia wiele do życzenia w każdym zakładzie produkcyjnym. Przytoczone przykłady — a jest ich znacznie więcej w naszym województwie — pokazują nam, że możemy produkować więcej, lepiej i taniej nie tylko w nowych, ale także w starych zakładach. Pamiętać przecież powinniśmy, że każdy nowy zakład staje się po pewnym czasie starym, jeśli jego załoga nie będzie śledziła i wprowadzała w życie nowej techniki.

W szerszym niż dotychczas stopniu powinniśmy wykorzystać i wprowadzać w życie osiągnięcia myśli technicznej Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, a także krajów kapitalistycznych. Dobry przykład dała załoga elektrowni białogardzkiej. Przy opracowaniu planu pięcioletniego wykorzystano tutaj radziecką literaturę fachową z dziedziny energetyki. Szereg zgłoszonych wniosków opartych zostało o doświadczenia energetyków radzieckich.

Więcej zainteresowania sprawami techniki powinny przejawiać nasze instytucje gospodarcze, a także instancje i organizacje partyjne. W codziennej pracy musimy widzieć nie tylko maszynę, ale przede wszystkim człowieka. Dlatego należy otoczyć większą niż dotychczas opieką naszą kadrę techniczną, racjonalizatorów i nowatorów. Stworzenie im odpowiednich warunków materialnego zainteresowania, będzie ważnym bodźcem w ich twórczych poszukiwaniach nowego i przyczyni się do rozwoju techniki i produkcji.

Rozwój techniki, mechanizacja procesów produkcyjnych dokonywane są u nas w interesie narodu. Dlatego dalszy ich rozwój we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej nie może odbywać się bez aktywnego udziału wszystkich ludzi pracy, a przede wszystkim klasy robotniczej. A dyskusja nad pięciolatką pokazała nam, że na twórczą inicjatywę mas pracujących, możemy liczyć.

Do Paryża wyjechała delegacja polska na pogrzeb Ireny Joliot-Curie

WARSZAWA. 19 bm. udała się do Paryża delegacja polska na pogrzeb Ireny Joliot-Curie.

W skład delegacji wchodzą: minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki, członek — korespondent PAN i kierownik Zakładu Instytutu Jądrowego PAN w Krakowie prof. Henryk Niewodniczański oraz przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Jarosław Iwaszkiewicz.

Wraz z delegacją wyjechała do Paryża krewna zmarłej — Maria Staniszkis.

HUTNICY wyrównują zaległości

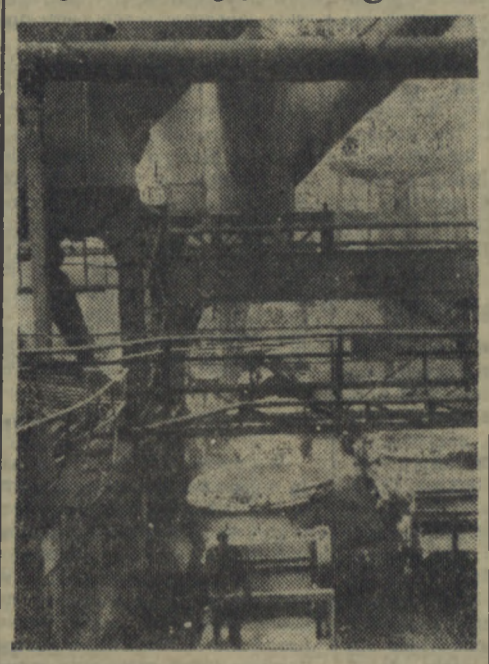

Załogi naszych hut [illegible] zaciętą batalię o likwidację niedoborów powstałych w lutym. Jedną z przodujących jest huta „Bobrek". Na zdjęciu: fragment huty „Bobrek".

Minister Dąbrowski odznaczony orderem »Sztandar Pracy«

WARSZAWA. W związku z 50 rocznicą urodzin — za zasługi w działalności społeczno - politycznej i zawodowej — Rada Państwa PRL nadała order Sztandar Pracy I klasy Konstantemu Dąbrowskiemu, ministrowi handlu zagranicznego, członkowi Komitetu Centralnego PZPR.

Traktorzyści POM Dygowo wyruszają do spółdzielń

Szybkimi krokami zbliża się wiosna — okres wytężonej pracy dla rolników. Od terminowego zakończenia przygotowań, zależeć będzie w dużej mierze sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych, a więc i wysokość przyszłych plonów.

Kilkanaście POM-ów naszego województwa zameldowało już o całkowitym zakończeniu zimowych remontów ciągników i sprzętu rolniczego. Jako pierwszy zakończył remonty POM w Dygowie (pow. Kołobrzeg). W tych dniach dygowscy traktorzyści wyruszyli wraz ze sprzętem do swoich spółdzielni produkcyjnych.

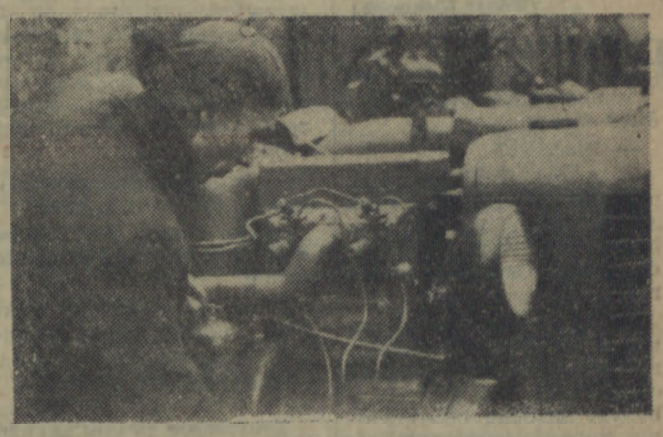

Ciągniki wyremontowane! Kontroler techniczny Bronisław Falkowski dokonuje ostatniego przeglądu. „Wszystko w porządku" — stwierdza.

Długim rzędem stoją ciągniki przed halą warsztatową. Pociągnięte zieloną farbą maski, lśnią w wiosennym słońcu.

Większość sprzętu znajduje się już w spółdzielniach. Przodująca brygada traktorzystów Kazimierza Grzebieluchy, wyrusza ze sprzętem do spółdzielni produkcyjnej w Charzynie.

Nie zwlekać z rozprowadzeniem nawozów sztucznych

Do chwili obecnej GS-y naszego województwa rozprowadziły około 40 proc. przydzielonej ilości nawozów sztucznych. Jest to cyfra niska, zważywszy, że znajdujemy się obecnie u progu kampanii wiosenno-siewnej. Szczególnie powiaty Białogard, który rozprowadził dopiero około 27 proc. posiadanego zapasu i Kołobrzeg, gdzie cyfra ta jest jeszcze niższa, winny obecnie szybko nadrobić istniejące zaległości.

Dobry start do pięciolatki

Załoga Sianowskiej Fabryki Wozów podjęła ostatnio zobowiązanie wykonania w marcu dodatkowo 35 wozów. Jeśli zobowiązanie to zostanie zrealizowane, fabryka plan miesięczny wykona w 106—110 proc. Dzięki temu i podobnym wynikom w styczniu i lutym Fabryka Wozów w Sianowie po raz pierwszy wykona z nadwyżką plan kwartalny.

Na zbyt słabą jeszcze rytmiczność produkcji wpływa brak własnej suszarni, której remont zakończony zostanie za kilkanaście dni. Fabryka zmuszona jest więc korzystać z suszarni w Kielczygłowach, co wpływa na wzrost kosztów produkcji i powoduje zaburzenia w organizacji pracy.

Na apel chłopów z Mielęcina

Więcej zboża, mięsa, mleka

Na apel chłopów z gromady Mielęcin w powiecie wałeckim, odpowiedzieli także spółdzielcy z Gąskowa w powiecie świdwińskim.

Postanowili oni między innymi: zwiększyć w bież. roku przeciętną wydajność zbóż z ha do 15 q wobec 12,5 w roku ubiegłym, zwiększyć stan pogłowia bydła z 29 sztuk do 44, trzody chlewnej z 60 do 79 i owiec ze 100 do 159 sztuk. Stan pogłowia bydła spółdzielcy zwiększą poprzez zakup do zespołowej hodowli wszystkich cieliczek z hodowli przyzagrodowej.

Aby więcej hodować — trzeba mieć wystarczające ilości paszy. Również i o tym pomyśleli spółdzielcy. Zasieją oni 2 hektary kukurydzy na kiszonki, 6,5 hektara buraków cukrowych i 2 ha pastewnych oraz szeroko zastosują siew śródplonów i poplonów.

Wybieram zawód

„Wybieram zawód" — wystawa pod tą nazwą czynna jest w auli Politechniki Warszawskiej. Eksponaty, fotografie i wykresy w plastyczny sposób obrazują pracę poszczególnych wydziałów. Celem wystawy jest ułatwienie maturzystom wyboru przyszłego kierunku studiów.

CAF — fot. Motti

Co dzień miesiąc

W SZPT powołano komisję opracowującą projekt zakładowej umowy zbiorowej

W SZPT powołano komisję opracowującą projekt zakładowej umowy zbiorowej

Ostatnio pracownicy Słupskich Zakładów Przemysłu Terenowego wybrali komisję, która opracuje projekt zakładowej umowy zbiorowej na rok 1956.

Członkowie komisji współpracować będą z poszczególnymi grupami związkowymi na terenie zakładu w celu opracowania tez do dyskusji w sprawie zakładowej umowy zbiorowej.

E. Zieliński korespondent

2 lata pracy RZS Sępolno

Spółdzielnia produkcyjna im. 10-lecia Polski Ludowej w Sępolnie Człuchowskim powstała w roku 1954. Deklaracje członkowskie podpisało wówczas 9 gospodarzy. Dalsi członkowie wstąpili do spółdzielni dopiero rok później, kiedy przekonali się naocznie o wyższości gospodarki zespołowej.

Za rok ub. nieźle wypadła w spółdzielni wartość dniówki obrachunkowej. M. in. oborowy Marian Budny przepracował wraz z żoną 624 dniówki obrachunkowe, za co otrzymał 42 q zboża, 45 q buraków, 1 q cukru, 1 q grochu i 3000 złotych gotówki. Ostatnio podczas zebrania rozliczeniowego wstąpiło do spółdzielni 9 nowych członków.

Marian Lamus korespondent

Kutry schodzą z łowisk

W ostatnich tygodniach coraz częściej PiM drogą radiową ostrzega rybaków na morzu i w portach. „Uwaga! Ostrzeżenie sztormowe. Spodziewana siła wiatru 6—7 stopni w skali Beauforta". Słowa te słyszeli wczoraj rybacy kołobrzeskiej „Barki". Pięć kutrów musiało przerwać połowy i wrócić do bazy.

Jak informuje dyrekcja „Barki", z powodu mrozów, sztormów i dryfującej kry plan do dnia 19 bm. wykonano w 34,5 proc. „Korab" wykonał 17,6 proc. planu, a „Kuter" — 12,8 proc.

Roczny plan dostaw żywca do 31 marca

Spółdzielnia produkcyjna we Franciszkowie w pow. złotowskim już w pierwszym kwartale ub. r. wykonała w 100 proc. roczny plan dostaw żywca dla państwa, a w ramach kontraktacji dostarczyła jeszcze 3520 kg mięsa.

Jest w tym ogromna zasługa chlewmistrzyni Anny Werner, wzorowego hodowcy, niezwykle sumiennego i pracowitego członka spółdzielni.

I w tym roku Franciszkowo nie pozostanie w tyle. Spółdzielcy postanowili do 31 marca br. wykonać przedterminowo roczny plan dostaw żywca dla państwa.

b. k.

M/S „Stalowa Wola" zatonął na Atlantyku

WARSZAWA. W nocy z 18 na 19 bm. płynący do kraju z ładunkiem między innymi rudy i bawełny motorowiec Polskich Linii Oceanicznych „Stalowa Wola" doznał poważnych uszkodzeń na skutek sztormu na Oceanie Atlantyckim u północno-zachodnich wybrzeży Hiszpanii (szer. geogr. płn. — 44 stop. i dług. geogr. zach. — 10 stop.).

Na wezwanie „SOS" z pomocą pospieszyły tonącej „Stalowej Woli" niedaleko płynący polski statek „Hugo Kołłątaj", motorowiec „Ludwik Waryński", trzy statki angielskie, jeden panamski oraz 2 samoloty angielskie.

Statek i ładunek były ubezpieczone. Załoga zatoniętego motorowca, znajduje się w komplecie, zdrowa i bezpieczna na pokładzie statku „Hugo Kołłątaj" i za parę dni powróci do kraju.

Płytkie kopalnie

W celu wykonania zadań planu 5-letniego wymagającego znacznego zwiększenia wydobycia węgla uruchomione zostały m. in. przy kopalniach wałbrzyskich „Bolesław Chrobry" i „Thorez" tzw. „płytkie kopalnie".

Są to pokłady węgla znajdującego się na głębokości zaledwie 3 — 4 metrów pod powierzchnią, które nie były eksploatowane przed wojną przez właścicieli kopalń.

Obecnie z uwagi na duże zapotrzebowanie na koksujący węgiel, potrzebny do produkcji koksu hutniczego — pokłady te zostały uruchomione.

Na zdjęciu: górnicy przy pracy w „płytkiej kopalni" przy „Bolesławie Chrobrym".

CAF — fot. Kuperman

Odważni i śmiali - wystąp!

„Najstraszniejsza rzecz na wojnie — to nie pociski, nie bomby; do tego wszystkiego można się przyzwyczaić: rzecz najstraszniejsza — to bezczynność, brak określonego celu w działaniu. O ileż straszniej jest siedzieć w rowie na otwartym polu, pod bombami, niż iść do ataku. A przecież w rowie na pewno jest bezpieczniej! Ale idąc do szturmu — ma się cel przed sobą, jakieś zadanie do wykonania, a w rowie tylko się liczy bomby — trafi czy nie trafi".

(Wiktor Niekrasow)

ROSIŃSKA opuszcza głowę. — Widocznie nie nadaję się, pomyślcie o kimś innym.

— Dlaczego?

— A co? Chodzić, prosić: przyjdźcie na zebranie. I tak zawsze przychodzi połowa. Nie będę zatrzymywała przy drzwiach. Czy ja wiem, co robić? Nie dam rady...

Na chwilę zalega milczenie. Słychać jak w podwórzu wykopuje się ze śniegu ciężarówka. Dziewczyna w białym fartuchu bezskutecznie stara się uciec przed pigułami śnieżnymi. Chłopcy triumfują. Miarowo stukają krosna w tkalni, szumi przędzalnia. Normalny dzień roboczy złocienieckich ZPW.

Rosińska nerwowo skubie pasma tkaniny.

— Macie protokóły z ostatnich zebrań?

— Tak.

Przerzucamy kartki. Na jednej stronie maszynopisu „referat" na zebranie sprawozdawczo-wyborcze odbyte gdzieś przed rokiem. Parę ogólników o braku odpowiedzialności i inicjatywy. Jest źle. Zaproszenie do dyskusji. Brak odpowiedzi.

Kilka miesięcy później następne zebranie. Temat: młodzieżowy wyścig pracy. Przemawia instruktor ZP z Drawska — Piszko. Opowiada o walce młodzieży całego kraju o lepszą produkcję, sypie przykładami ze znanego mu słupskiego terenu. Ludzie siedzą obojętni. Jakieś to wszystko dalekie, nie nasze. Dyskusja: nie ma o czym mówić. „Na tym kończymy zebranie" — rozlega się głos Jadwigi. Wychodzą. Rozwiązują się języki. „Służbowy" nastrój zebrania pryska...

I jeszcze jeden protokół. Temat: dyskusja nad 5-latką. Nikt nie zabiera głosu...

— I co powiecie? Można coś zrobić w takiej sytuacji?...

SEN „SPRAWIEDLIWYCH" I OBOJĘTNYCH

O pierwszej w południe huczy syrena. Przychodzi nowa zmiana. Dziewczęta spieszą się do domu. Część idzie do DMR. Powoli jedzą obiad, a potem znikają w swoich pokojach. Niektóre chwytają do ręki nie dokończone hafty. Inne pakują się do łóżka. Wstają dopiero do kolacji.

W bibliotece siedzi samotnie Rosińska. Wertuje książki, spogląda w okno. Pusto, cicho, nikt nie przychodzi. Dwóch zapaleńców gra w świetlicy w ping-ponga...

— Ludzie, przecież prześpicie całą młodość!

— Czy to nie wszystko jedno? — Helena Woźniak nie mówi tego otwarcie. Wystarcza jednak wzruszenie ramion.

Lucyna Pora jest w ZMP niedługo, ale i ona nie kryje swego rozczarowania.

— Czytam jak jest w innych kołach, opowiadają nam jak ludzie potrafią się zrozumieć. U nas tak nie ma i nie będzie.

— A co u was?

— A za kogo mają nas chłopcy? Jak oni na nas z wyzwiskami i drwinami — to co, mamy słuchać? Albośmy gorsze? Śmieją się ze mnie. Kiedyś podobno widzieli mnie z jakimś chłopcem. Ale to nieprawda. Nie pójdę na zebranie.

— Próbowaliście mówić o tym w szerszym gronie?

— Raz i mam dość. Nie będę się narażała. Nic sama nie zrobię.

Na czole błyszczą kropelki potu. Policzki pałają.

NA CZTERY SPUSTY

Zebrały się na krótką chwilę. Ale dyskusji na temat ZMP-owskiej roboty nie ma. Od czasu do czasu któraś rzuci zjadliwe słówko, wykrzywi twarz.

— E, co tam. Nic nie ma i nie będzie. Za Jasińskiego robiło się jeszcze coś.

Jasiński już dawno jest w wojsku. Z opowiadań wyrasta młodzieniec, niczym prawie nie różniący się od pozostałych. W miarę energiczny, obowiązkowy. Podobno umiał dobrze mówić, to go trochę wyróżniało. Ale „cudów" nie robił. Były żywsze zebrania, wychodziły gazetki, błyskawice... to wszystko.

— Co dalej?

Nie wiadomo. Znowu denerwujące, przewlekłe milczenie. Nie wie ani Rosińska, ani Pętlicka, co robić ze sobą, nie wiedzą tego inni.

Rosińska skarży się: pozostała sama z robotą. Nie wierzy w nic, w żaden kolektyw. Razem z Kobiałkówną przypominają sobie chwilę przyjęcia ich do ZMP. To było przeżycie. Później, po wyjściu ze szkoły, cały nastrój diabli wzięli. Pozostała pustka, jedno nieudane przedsięwzięcie i niepewność co do skuteczności dalszych kroków. W takim wypadku zamyka się człowiek sam w sobie, myśli o swojej skórze, snuje marzenia, że kiedyś będzie lepiej, ale to chyba już nie w Złocieńcu. Tutaj wszyscy są źli!

NIEPRAWDA! Nie ma samych złych ludzi. Są młodzi, którym jest obojętne co się wokół nich dzieje, ostrożnie spoglądający na boki, obawiający się wyrazić głośno tego co czują — bo mogą ich wyśmiać, albo nawet zaszkodzić. Są młodzi, których uczucia i rozsądek powlekły się cienką jeszcze skorupą bierności i znieczulenia. Przyzwyczaili się do swojej sytuacji i nie żądają od świata niczego więcej poza tym co mają.

DO ATAKU!

Kiedyś istniał przy ZPW zarząd zakładowy ZMP. Zlikwidowano go. Dlaczego? — To naprawdę trudno zrozumieć. Złocienieckie ZPW, to największy obiekt przemysłowy w Drawskiem, jeden z czołowych w województwie. Tu wegetują trzy zmianowe koła ZMP. Każde ze swoim zarządem, stylem i treścią pracy, jedno oderwane od drugiego.

— Brak im przede wszystkim bliskiego, bezpośredniego zwierzchnika i koordynatora. Do Drawska kawałek drogi, a stamtąd, z ZP nie często przychodzi pomoc. Komu jak komu, ale zarządowi powiatowemu, powinno zależeć na największym skupisku młodzieży robotniczej. Potrzebny jest odpowiedzialny pracownik, który przez dłuższy okres czasu systematycznie będzie pomagał złocienieckiej młodzieży w organizacyjnej i politycznej robocie.

To jedna strona sprawy. A druga?

Na usta członkiń zarządu koła ciągle powracało nazwisko Jasińskiego. Jednego człowieka, który dysponował energią, rzutkością, zaskarbił sobie autorytet kolegów. Czy teraz bez niego nic nie da się zrobić? Każdy z tych, z którymi rozmawiałem, chciał odmiany, ale nikt nie wystąpił z inicjatywą. A są w Złocieńcu ludzie powołani do tego. Jest Rosińska, Pętlicka, Pora, jest Maicher i inni. Na co czekają?

Niech nie siedzą wciąż w tym samym rowie w oczekiwaniu aż ktoś da hasło do szturmu. Muszą ruszyć sami. Celem ataku jest radosne, twórcze życie. Czy nie stać Was na to koledzy z ZPW?

ZBIGNIEW MICHTA

Na tematy budownictwa

Warszawskie czy koszalińskie

W związku ze zbliżającą się Wojewódzką Naradą Budownictwa, której zadaniem będzie m. in. wytyczenie nowych form pracy dla pełnego rozwoju budownictwa i wykrycie rezerw, Redakcja pragnie umożliwić zainteresowanym wyrażenie swych propozycji i postulatów na łamach gazety.

Poniżej drukujemy artykuł dyskusyjny inż. Zielińskiego. Autor proponuje w nim rozwiązanie niektórych zagadnień w budownictwie wiejskim.

Nasze budownictwo wiejskie ma wiele poważnych zaniedbań. Ich przyczyn należy doszukiwać się przede wszystkim w niedostatecznie opracowanych perspektywicznych planach rozwojowych. Chodzi tu po prostu o brak kierunku rozwoju gospodarstw rolnych, POM-ów, punktów weterynaryjnych itd. Fakt ten pociąga za sobą szereg niedociągnięć zarówno w lokalizacji (umiejscawianie budów zależnie od terenów i innych obiektów) jak i w technicznych rozwiązaniach ośrodków rolnych.

KTÓRY KOSZTORYS?

Istnieją typowe projekty zabudowań gospodarczych, ale posiadają one wiele wad konstrukcyjnych. Nie uwzględniają bowiem m. in. miejscowych materiałów budowlanych, takich jak glina, trzcina i kamień, nie wprowadzają do budownictwa prefabrykatów (np. żwirobetonu) nie zdają egzaminu w eksploatacji. Nie koniec na tym. Każdy z owych typowych projektów uzupełniony jest kosztorysem, który posiada nie jedną, lecz do 6 alternatyw. Przy uwzględnieniu jednej wersji można więc stosować do budowy obiektu cement, wapno, cegłę, przy drugiej — żelazo zbrojone, cement, cegłę, przy trzeciej — glinę, kamień, drzewo... przy następnej — prefabrykaty itd.

Sytuacja ta doprowadziła do tego, że inwestorzy budują z cementu, cegły, żelaza, tzn. biorą pod uwagę wersję pierwszą, najłatwiejszą i najdroższą. Wprowadzenie bowiem materiałów zastępczych, tańszych i lżejszych, połączone jest z różnymi kłopotami. Hołdowanie więc „tradycyjnemu" budownictwu, wytworzyło wśród inwestorów na wsiach niezdrową psychozę — uciekanie od obniżania kosztów budowy. W efekcie obiekty budowane są na kilkadziesiąt lat, a nie prowizorycznie na 10—15 lat. Z konserwatyzmem tym trzeba zerwać, wyjaśniając inwestorom celowość i korzyści jakie to budownictwo przynosi.

Wydaje się słuszne opracowanie dokumentacji typowych dla różnych budów (stajni, obór, chlewni, budynków mieszkalnych, stodół itp.) tylko z jednym kosztorysem. Trzeba również odrzucić stosowane projekty typowe, tzw. warszawskie, opracowywane centralnie dla całej Polski. Projekty te nie uwzględniają warunków naszego regionu (odrębnych od województw centralnych), oraz warunków atmosferycznych. I dlatego też nasze biura projektowe winny opracować dokumentacje techniczne, dostosowane do naszych potrzeb, przy uwzględnianiu materiałów budowlanych miejscowych i prefabrykatów. Dotyczy to — nie tylko budownictwa spółdzielczego, ale i indywidualnego.

CELOWOŚĆ INWESTYCJI

Wytyczne V Plenum zalecają wprowadzenie nowych form w budownictwie wiejskim. Dotyczy to szczególnie budów wykonywanych w ramach inwestycji gospodarczych. W związku z tym wysuwa się na czoło zadanie opracowania programu rozwojowego gospodarstwa i przygotowania inwestycji (fundusze, dokumentacje, lokalizacja), które winny wyprzedzać ich realizację co najmniej o 2 lata. Pociąga to za sobą konieczność przyspieszenia zatwierdzania rocznych planów inwestycyjnych, opartych o perspektywiczne plany rozwoju gospodarczego (urządzenia spółdzielni).

W nowopowstałych spółdzielniach celowe jest ograniczanie budownictwa nowego do zakresu najniezbędniejszego, do czasu opracowania, przy udziale agronomów i zootechników, kierunku rozwoju spółdzielni.

Uzależnienie budownictwa od planów perspetywicznych przyczyni się do właściwego i celowego inwestowania. Praktyka życiowa wskazuje, że często budowano obiekty, które przy zmianie kierunku rozwoju spółdzielni, stały się nieprzydatne i wymagały nowych nakładów na adaptację.

W celu zaoszczędzenia funduszów inwestycyjnych, spółdzielnie i gospodarstwa rolne winny zwiększyć własne wkłady do budów, a to — robocizny i posiadanych materiałów budowlanych. Wpłynie to również na skrócenie czasu budowy, a tym samym szybciej zaspokoi potrzeby wynikające z intensywnego rozwoju gospodarki zespołowej.

Jeśli, m. in. te postulaty zostaną zrealizowane, należy oczekiwać szybkiego polepszenia pracy w budownictwie wiejskim na terenie naszego województwa.

Inż. LESZEK ZIELIŃSKI
kierownik ZBW — Koszalin

A to ciekawe

WODA O TEMPERATURZE 58° C TRYSKA ZE ŹRÓDEŁ NA WĘGRZECH

Woda o temperaturze około 58° C wytryskuje z licznych źródeł, które są prawdziwym bogactwem ziemi węgierskiej. Codziennie na powierzchnię wydostaje się z tych źródeł około 450 milionów litrów gorącej wody. Gdyby taką ilość wody, jaką dostarczają te źródła w ciągu roku trzeba było ogrzać przy pomocy kotłów, to zużyto by 315 tys. wagonów węgla.

Przez wiele lat gorące źródła wykorzystywane były wyłącznie do celów leczniczych, ostatnio jednak przynoszą one również poważne korzyści gospodarce. W ciągu ostatnich kilku lat wybudowano w Budapeszcie 28-kilometrową sieć przewodów, które doprowadzają wodę z gorących źródeł do sieci centralnego ogrzewania. Inwestycja ta kosztowała 14 milionów forintów, już dotychczas jednak pozwoliła na zaoszczędzenie węgla o wartości ponad 22 milionów forintów.

Gorące źródła znajdują również szerokie zastosowanie przy ogrzewaniu cieplarni. W licznych spółdzielniach produkcyjnych założono plantacje inspektowe o powierzchni 13 tys. m² ogrzewane gorącą wodą ze źródeł.

NOWY TYP ODKURZACZA ELEKTRYCZNEGO

Konstruktorzy leningradzkich zakładów aparatury elektrotechnicznej skonstruowali oryginalną elektryczną szczotkę-odkurzacz. Aparat ten przeznaczony jest do czyszczenia odzieży, mebli wyściełanych, gobelinów itp. Można go również używać do czyszczenia futer i dezynfekcji odzieży przed molami. Elektryczna szczotka-odkurzacz waży zaledwie 2 kg. (wł).

Drogi

PRASA zachodnia podjęła ostatnio nie lada trud. Komentując obszernie debaty XX Zjazdu, usiłowała udowodnić, że kierownictwo Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przystąpiło do rewizji marksizmu-leninizmu. „Chruszczow odstąpił od Lenina... gdy zaprzeczył tezie, iż siła i wojna domowa są jedyną drogą do socjalizmu" — głosi amerykańskie pismo „I. E. Stene Weekly". Inne gazety zachodnie dopatrują się w tezach wysuniętych na Zjeździe wręcz uznania dla socjaldemokratycznych prób rewidowania nauki Marksa.

O co im chodzi?

Chodzi o tezy wysunięte na XX Zjeździe w sprawie możliwości zdobycia władzy przez lud pracujący drogą pokojową i parlamentarną. Zjazd postawił nader ważne i doniosłe zagadnienie, które wywołało wielkie zainteresowanie zarówno w naszych własnych szeregach, jak i wśród wrogów, mianowicie — czy obalenie kapitalizmu musi wszędzie i zawsze dokonywać się drogą gwałtowną i krwawą? Czy rewolucja socjalistyczna musi zawsze i wszędzie odbywać się w ten sam sposób, według jakiegoś jednego modelu? Czy powstanie zbrojne jest zawsze i wszędzie niezbędnym środkiem dokonywania rewolucji socjalistycznej?

Zjazd dał na te kluczowe pytania odpowiedź, która bez wątpienia będzie miała olbrzymie znaczenie dla międzynarodowego ruchu robotniczego. Opierając się na doświadczeniach historycznych, jak również na marksistowskiej analizie rozwoju wydarzeń w ciągu ostatnich lat, kierownictwo Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego postawiło tezę, iż przy obecnym układzie sił przejście do socjalizmu w krajach kapitalistycznych może odbywać się w bardziej różnorodnych formach niż kiedykolwiek przedtem. XX Zjazd stwierdził, że w zmienionych warunkach przejście do władzy ludowej oraz głębokie zmiany ustrojowe mogą nastąpić nie tylko drogą powstania zbrojnego, ale i drogą parlamentarną.

Czy teza ta sprzeczna jest z zasadniczymi założeniami marksizmu-leninizmu? Czy rewiduje ona teorię marksistowsko-leninowską o rewolucji proletariackiej, jak to chcą udowodnić niektórzy politycy na Zachodzie?

Aby odpowiedzieć na te pytania, sięgnijmy do skarbnicy marksistowsko-leninowskiej.

Jak więc klasycy marksizmu-leninizmu stawiali zagadnienie przejęcia władzy przez proletariat?

ZARÓWNO Marks i Engels jak i Lenin zawsze podkreślali, że sposób przejęcia władzy zależy od konkretnych warunków, od stopnia rozwoju danego kraju oraz od układu sił zarówno wewnątrz kraju jak i na arenie międzynarodowej. Pisząc o konieczności „złamania biurokratyczno-militarnej machiny państwowej", jako warunku przejęcia władzy przez proletariat w krajach europejskich, Marks wskazywał równocześnie, że w niektórych krajach można będzie dojść do tego samego celu drogą pokojową. „...Nigdy nie utrzymywaliśmy — podkreślał twórca naukowego socjalizmu — że do tego celu prowadzą niezmiennie jedne i te same drogi... należy liczyć się z instytucjami, obyczajami i tradycjami poszczególnych krajów i nie negujemy, że istnieją kraje, jak Ameryka i Anglia... w których robotnicy mogą osiągnąć swój cel środkami pokojowymi".

Słowa te wypowiedział Marks na wiecu robotniczym w Amsterdamie w r. 1872. Było to w rok po upadku Komuny Paryskiej, podczas której proletariat po raz pierwszy usiłował ująć władzę w swoje ręce. Marks z ogromną uwagą śledził wydarzenia Komuny Paryskiej i, analizując błędy tych, którzy chcieli „szturmować niebiosa", podkreślił z całą siłą, że nie użyli wobec wroga przemocy w dostatecznej mierze. „Trzeba było natychmiast ruszyć na Wersal" — pisze Marks w kwietniu 1871 roku. Mimo takiej oceny sytuacji, w następnym roku Marks pisze, że w niektórych krajach można „osiągnąć swój cel środkami pokojowymi".

W okresie szybkiego rozwoju kapitalizmu monopolistycznego Lenin uważał, że w nowych warunkach, wobec wzrostu państwowego aparatu policyjno-militarnego, klasa robotnicza — aby zdobyć władzę — będzie musiała w większości krajów uciec się do siły. Jednakże wódz Rewolucji Październikowej podkreślił, że „klasa robotnicza wolałaby, oczywiście, ująć władzę w swe ręce w sposób pokojowy". I przy każdej okazji Lenin przypominał, że niesłusznie byłoby sądzić, iż można ustalić jakiś jednolity wzór dla dokonania rewolucji socjalistycznej — nie biorąc pod uwagę specyfiki danego kraju lub sytuacji międzynarodowej. W 1919 roku po wybuchu rewolucji na Węgrzech, w liście do Beli Kuna Lenin pisał: „Nie ulega watpliwości, że dosłowne naśladowanie naszej taktyki rosyjskiej... w swoistych warunkach rewolucji węgierskiej byłoby błędem. Muszę przestrzec Was przed tym błędem".

Jak widzimy, klasycy marksizmu przewidywali rozmaite formy i drogi przejęcia władzy przez klasę robotniczą.

Ziemia jest wdzięczna

SPORO musiałem nachodzić się, nim wreszcie odnalazłem kierownika PGR Próchnowo nad brzegiem jeziora. Doglądał tam reperacji pompy zasilającej gospodarstwo w wodę. Przyznam szczerze, że ujrzawszy Bodia, zdziwiłem się. Być może, pod wpływem słów uznania, jakie słyszałem o nim w zjednoczeniu, wyobrażałem sobie, że ujrzę chłopa co najmniej dwumetrowego. A kierownik okazał się mężczyzną raczej niskim, szczupłym, o pociągłej twarzy. Energii za to, sądząc po zdecydowanych ruchach, nie brakowało mu. „Stary wojak" — pomyślałem w duchu.

„Wojak" ma rzeczywiście za sobą dwa fronty, na których dorobił się sierżanckich naszywek i ogromnego doświadczenia, bardzo przydającego się w PGR. Jak sam mówi: — Kierownik na wszystkim musi się znać. Na agrotechnice i na hodowli. Pobiją się dwie baby, to jak w dym do kierownika, pogódź je, bo inaczej piekło. Piec się zepsuje, też człowieku zaradź. A głowa jedna i niczego w rolnictwie odkładać do jutra nie można.

Nietrudno więc stracić te „jedną głowę" w nawale spraw, domagających się rozwiązania. I straciłby ją chyba Bodio, gdyby nie stara wojskowa zasada wciągania do pracy całego sztabu, „trzonu PGR", jak nazywa Bodio swoich sztabowców — 22 najstarszych, najbardziej doświadczonych robotników, pracujących już w Próchnowie od wielu lat.

Każdy z nich nieraz już odczuł na własnej kieszeni prostą zależność zarobków i premii od wysokości plonów z ha i dziennych udojów mleka. Dlatego też ci ludzie przede wszystkim „dają szkołę" bumelantom, nie szczędząc im mocnych słów. Lenistwo jednego obciąża przecież całą brygadę. Opowiadano mi w Próchnowie, że członkowie brygady pewnego razu sami żądali od Bodia zwolnienia jednego z niepoprawnych „obiboków". Jest oczywiste, że taka koleżeńska krytyka ma duży wpływ na ludzi.

Warto jeszcze dodać, że podobnie jak w fabryce, załoga Próchnowa jest dobrze zaznajomiona ze swoimi zadaniami. W oborze np. wisi starannie wypisany kwartalny plan udojów i dostaw mleka. Co miesiąc oborowy Rogacz wpisuje tam wykonanie planów.

W LATACH 1945—1946

gdy Bodio objął kierownictwo Próchnowem, wówczas jeszcze majątkiem PNZ-etowskim, pierwszą sprawą do załatwienia były domy mieszkalne. Ludzie przecież osiedlają się tam, gdzie stworzy im się odpowiednie warunki, z których bodaj najważniejszym jest cały dach nad głową.

Mieszkania zachęciły do osiedlenia się Rogacza, Łuczyńskiego, Domańskiego, Matylę, Grzelkę i kilku innych, stanowiących dzisiaj starą, wypróbowaną kadrę, wspólnie z Bodiem kierującą „fabryką zboża", jaką jest 1000-hektarowe Próchnowo. Dobrze grzejący piec jest przecież nie lada argumentem za zadomowieniem się na stałe, gdy ma się 6-ro drobnych dzieci, jak np. Grzelka.

Powinienem tutaj starym zwyczajem przytoczyć wiele liczb: ilość wyremontowanych domów, pokrytych od nowa dachów itd. Zamiast tego jednak opowiem o innej sprawie. Wydaje mi się bowiem, że lepiej charakteryzuje ona stosunek kierownika do załogi.

Każdy wie, jak tandetnie budowali Niemcy mieszkania dla robotników rolnych. Ciemne, zimne, jednym słowem niewiele warte. W Próchnowie dla odmiany mieszkania były przyzwoite, ale... na dwa wypadała wspólna kuchnia.

Nie wiem, jak było u Niemców, ale nasze kobiety przy garnkach nie bardzo mogą się pogodzić. Przez te wspólne kuchnie, „co i raz to latała delegacja do kierownika", a po całej wsi rozlegały się soczyste wymyślania kobiet.

I wiecie, co zrobił Bodio? Polecił przebudować 3 domy w ten sposób, że każda rodzina ma swoją kuchnię. Stracił wprawdzie na tym jedno mieszkanie, zyskał jednak spokój i wdzięczność mężów, którzy też już powyżej uszu mieli ciągłych awantur.

PRZEZ 10 LAT PRACY

w tej samej wsi człowiek poznaje każdy krzak, każdy metr kwadratowy ziemi. Latami zbiera się doświadczenie — jak się to mądrze mówi — znajomość warunków klimatycznych i glebowych. Zmianowanie przestaje być kosztowną „ciuciubabką", a staje się przemyślaną, konsekwentną metodą agrotechniczną, przynoszącą w Próchnowie 25 q pszenicy ozimej z hektara, 31 q owsa... Łatwo w takich warunkach przekroczyć plany dostaw dla państwa i otrzymać premię.

13 tys. złotych, jakie za przekroczenie dostaw tylko rzepaku i produkcji zwierzęcej rozdzielono w roku ubiegłym między załogę, zamieniło się już w niejeden garnitur czy sukienkę dla żony. A to przecież tylko początek. Na ucho powiedziano mi, że wnioski o premie za żyto i nasiona traw poszły do zatwierdzenia.

Czytelnicy wybaczą, że przytoczę tutaj nieco liczb. Są one jednak ilustracją tezy, którą postawiłem na początku. Liczby te są zarobkami w styczniu wybranymi „na chybił trafił" z listy płac. Oto one: brygadzista Szczyglewski zarobił 740 zł, Łuczyński pracujący przy koniach — 861 zł, Mroczek, robotnik brygady polowej — 881 zł, chlewmistrz Stypka — 1443 zł, robotnik sezonowy Odżga — 808 zł. A przecież był to martwy miesiąc, w którym zarobki są znacznie niższe niż w czasie kampanii.

O PRÓCHNOWSKIM GOSPODARSTWIE

i jego zgranym kolektywie mógłbym jeszcze wiele pisać. Przez 10 lat wspólnej pracy wiele tam nagromadziło się doświadczeń. Wydaje mi się jednak, że największym sukcesem Bodia w ciągu minionych 10 lat było i jest utrzymanie stałej załogi. Od niej bowiem przede wszystkim, od jej sumienności i rzetelności zależy przyszły rozwój gospodarstwa. I to Bodiowi udało się w całej pełni dzięki rozumnej trosce o załogę, ludzkiej, serdecznej troskliwości o zapewnienie robotnikom przyzwoitych warunków mieszkaniowych i życiowych. Na 54 członków załogi 22 robotników pracuje już od 5 do 10 lat. Trzon ten daje gospodarstwu w 5-latce pełną możliwość wybicia się na czoło nie tylko zjednoczenia, lecz i województwa.

Ta sprawa przede wszystkim rzuca się w oczy przybyszowi z miasta. A poza tym chciałem być lojalnym wobec ludzi, którzy uporczywie tłumaczyli mi, że „ziemia jest wdzięczna, trzeba tylko koło niej chodzić", domagając się, abym to ich „chodzenie" zanotował sobie jak najlepiej.

WŁODZIMIERZ WODECKI

Co myślisz o dzisiejszym numerze gazety?

1. Jaka problematyka zainteresowała Cię najbardziej?

2. Co chciałbyś zmienić, albo czym uzupełnić gazetę?

3. Czy odczułeś brak informacji?

Jakiej?

4. Które artykuły podobały Ci się najbardziej?

5. Jaki problem chciałbyś, aby w najbliższym czasie poruszyła gazeta?

6. Czy nasunęły Ci się jakieś inne uwagi? Jeśli chcesz, podaj nam:

Imię i nazwisko, zawód, adres.

Przypominamy, że wśród uczestników ankiety rozlosowane będą nagrody książkowe.

Młodzież cyrkowa — młodzieży Warszawy

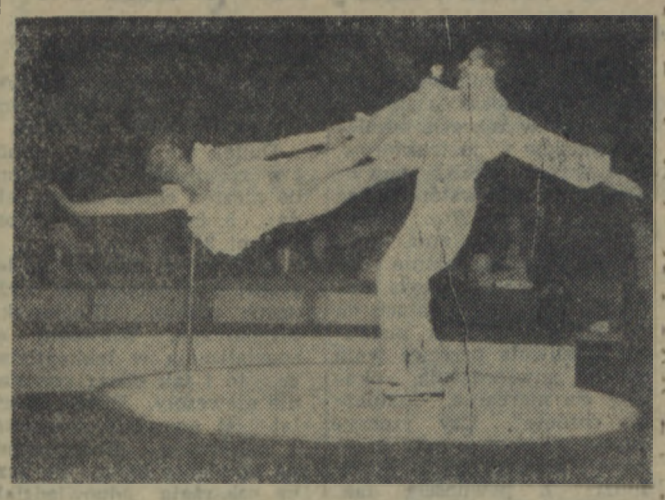

W hali „Gwardii" odbyło się pierwsze przedstawienie cyrkowe, w którym wzięli udział adepci Studium Sztuki Cyrkowej. Przedstawienie pod nazwą „Młodzież cyrkowa — młodzieży warszawskiej" jest pokazem ich osiągnięć.

Na zdjęciu: duet Herszman na wrotkach.

CAF — fot. KUBIAK

Nowiny kulturalne

„IKONA RUSKA"

Nakładem Wydawnictwa „Sztuka" ukazała się książka Wojsława Molé pt. „Ikona ruska". Praca ta ukazuje genezę i rozwój ikony ruskiej, stanowiącej najbardziej swoistą i typową dziedzinę twórczości plastycznej średniowiecznej Rusi.

Poszczególne etapy rozwojowe ikony — od jej pradziejów aż po wiek XV — uwarunkowane rozwojem społeczno-gospodarczym i kulturalnym Rusi przedstawione zostały w powiązaniu z innymi gałęziami sztuki, jak malarstwo ścienne i przemysł artystyczny. Na szczególną uwagę zasługują dwa ostatnie rozdziały, w których zawarte są szczytowe osiągnięcia malarstwa ruskiego, reprezentowanego przez twórczość Teofana Greka i Andrzeja Rublewa.

Książkę, wydaną w estetycznej płóciennej oprawie, zdobią liczne ilustracje oraz cztery całostronicowe barwne plansze.

STARODRUK PARTYTURY K. F. E. BACHA ODNALEZIONO NA ŚLĄSKU

Zbiory Biblioteki Śląskiej wzbogaciły się ostatnio o rzadki zabytek literatury muzycznej. Asystent Biblioteki Śląskiej mgr Karol Musiał, przeglądając podczas przygotowywania eksponatów na wystawę mozartowską materiały archiwalne i książki przechowywane w Bytomiu, natknął się na niezwykle cenny starodruk — partyturę oratorium Karola Filipa Emanuela Bacha, syna Jana Sebastiana Bacha. Jak głosi karta tytułowa partytura tego oratorium zatytułowanego „Izraelici w pustyni" — wydana została nakładem kompozytora w 1775 roku w Hamburgu.

EKRAN PANORAMICZNY W WYŻSZEJ SZKOLE FILMOWEJ

W siedzibie Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi trwają daleko zaawansowane prace nad urządzeniem uniwersalnej sali projekcyjnej, wyposażonej w szeroki ekran i instalację stereofoniczną. Urządzenia te umożliwią wyświetlanie filmów szerokoekranowych wykonanych różną techniką ze względu na istnienie w chwili obecnej kilkunastu systemów filmu panoramicznego. Urządzenia sali służyć będą do badań związanych z nowymi perspektywami postępu technicznego w dziedzinie filmu. W pracach nad wyposażeniem sali w nowe urządzenia, prowadzonych pod kierownictwem prof. Adolfa Forberta, wykorzystywane są w znacznym stopniu własne możliwości adaptacyjne szkoły.

Ponad 540 tysięcy zajęcy, dzików, sarn i lisów upolowali myśliwi w tegorocznym sezonie

W tegorocznym sezonie polowań myśliwi ustrzelili pół miliona zajęcy, około 20 tysięcy dzików, blisko 13 tys. lisów, 6 tys. sarn oraz wiele jeleni, danieli i innej zwierzyny łownej. W tym też okresie od kul myśliwych padło około 2 mln sztuk dzikiego ptactwa.

Najobfitszy plon uzyskali myśliwi województw: koszalińskiego, olsztyńskiego i poznańskiego, którzy upolowali około 45 proc. wszystkiej zwierzyny.

Dobre rezultaty osiągnięto również w niszczeniu drapieżników oraz włóczących się psów i kotów. Oprócz 300 wilków ubito 50 tys. bezpańskich psów oraz 40 tysięcy kotów. Odstrzelono też znaczne ilości wron siwych, jastrzębi i gawronów.

do socjalizmu

Przejdźmy teraz od teorii do doświadczeń historycznych.

NIE będzie żadnej przesady, gdy powiemy, że w każdym kraju obozu socjalizmu rewolucja socjalistyczna dokonała się w sposób swoisty. Inaczej przebiegała ona w Rosji carskiej, a inaczej w Chinach. Inaczej w Czechosłowacji, a inaczej w naszym kraju. Co więcej: w jednym i tym samym kraju sam przebieg rewolucji socjalistycznej może odbywać się różnymi drogami. Tak np. po rewolucji lutowej w Rosji Lenin opracował słynne Tezy Kwietniowe, które przewidywały pokojowy rozwój rewolucji. I tylko na skutek prowokacji Rządu Tymczasowego partia bolszewicka musiała zrezygnować z pokojowego rozwoju rewolucji.

Ucząc się na doświadczeniach historycznych i biorąc pod uwagę specyficzną sytuację swych krajów oraz wzrost sił socjalizmu i demokracji na świecie, niektóre zachodnie partie komunistyczne, jak francuska, partia kanadyjska, a zwłaszcza Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii, już kilka lat temu podkreślały, że rewolucja socjalna w tych krajach odbędzie się w sposób zupełnie swoisty. Jeszcze w roku 1946 Maurice Thorez w wywiadzie udzielonym angielskiemu dziennikowi „Times" oświadczył, że „we Francji można przewidzieć inną drogę do socjalizmu aniżeli drogą, którą szli komuniści rosyjscy..." A w programie Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii w roku 1951 czytamy: „Naród brytyjski może przekształcić demokrację kapitalistyczną w prawdziwie ludową demokrację, przeobrażając parlament... w narzędzie demokracji, w instrument woli olbrzymiej większości narodu brytyjskiego. Droga, jaka naród brytyjski pójdzie naprzód, będzie drogą stworzenia rządu ludowego na bazie parlamentu, do którego wejdą prawdziwi przedstawiciele ludu".

Podobnego doświadczenia — chociaż w warunkach zupełnie odmiennych — dokonała już 20 lat temu klasa robotnicza Hiszpanii. Dzięki wysiłkom partii komunistycznej powstał wówczas szeroki front ludowy, który osiągnął zwycięstwo w wyborach. Utworzony po wyborach rząd ludowy, oparty na większości parlamentarnej, przystąpił do realizacji głębokich przemian gospodarczych i społecznych. Wojska kolonialne, którymi dysponowała burżuazja, oraz zbrojna interwencja państw faszystowskich, utopiły w morzu krwi republikę hiszpańską. Niemniej jednak doświadczenie hiszpańskie wskazuje, że i w przeszłości było możliwe przeprowadzenie podstawowych zmian ustrojowych drogą parlamentarną.

CZY to ma znaczyć, że XX Zjazd KPZR nie wniósł w tej sprawie wiele nowego? Bynajmniej. Teza o możliwości przejścia do socjalizmu drogą pokojową, drogą parlamentarną, a więc z wykorzystaniem istniejących instytucji państwa burżuazyjnego, stanowi teoretyczne uogólnienie doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego w nowej sytuacji, jaka wytworzyła się po II wojnie światowej, kiedy to powstały szczególnie korzystne warunki dla dokonania rewolucji socjalistycznej na tej drodze.

Ale nie ma to, rzecz jasna, nic wspólnego z rewizją marksizmu-leninizmu — jak to określają niektórzy politycy burżuazyjni. Jest to tylko jego dalszy rozwój. Albowiem marksizm nie jest ustalonym raz na zawsze dogmatem. Jest to teoria żywa, twórcza, która na podstawie nowych doświadczeń, nowych zjawisk społeczno-politycznych bezustannie się wzbogaca. Teza o możliwości przejścia do socjalizmu drogą parlamentarną pogłębia i rozwija marksistowsko-leninowską teorię o drogach prowadzących do socjalizmu.

Powiedzą nam może, że socjaldemokraci i reformiści różnej maści już dawno głosili, że można przejść od kapitalizmu do socjalizmu drogą parlamentarną. Ale między tym, co głosili i głoszą reformiści, a tezą wysuniętą przez XX Zjazd, jest zasadnicza różnica. Reformiści nie dążą do obalenia kapitalizmu, lecz do reform w ramach panującego ustroju kapitalistycznego. I nigdy nie usiłowali oni wykorzystać parlamentu do obalenia ustroju kapitalistycznego. Przecież angielska Partia Pracy niejednokrotnie była u steru władzy, a partie socjalistyczne w niektórych krajach skandynawskich od wielu lat są partiami rządzącymi. A czyż doprowadziły one do rewolucji socjalistycznej w tych krajach? Leon Blum twierdził wręcz, że partia socjalistyczna, znajdując się u władzy, jest gwarantem społeczeństwa burżuazyjnego.

Komuniści twierdzą, że droga parlamentarna możliwa jest tylko w pewnych określonych warunkach. XX Zjazd KPZR podkreślił, że ta forma przejścia do socjalizmu staje się szczególnie aktualna w nowej sytuacji, jaka wytworzyła się w ostatnich latach.

Analizując obecną sytuację, tow. Chruszczow powiedział, że „główną cechą naszej epoki jest to, że socjalizm wyszedł poza ramy jednego kraju i przekształcił się w system światowy". Kraje obozu socjalizmu obejmują obecnie 1/3 powierzchni kuli ziemskiej. Oddziałują one bezustannie na rozwój sytuacji w krajach kapitalistycznych.

Poważnym czynnikiem wpływającym na obecną sytuację jest pogłębiający się coraz bardziej kryzys systemu kolonialnego, który niezmiernie osłabia kapitalizm. Narody wyzwolone z pęt kolonializmu odgrywają obecnie poważną rolę na arenie międzynarodowej.

Jesteśmy świadkami ogromnego wzrostu udziału mas ludowych w życiu politycznym wszystkich krajów kapitalistycznych. Ilość strajków zwiększa się z roku na rok. A któż zaprzeczy, że strajkujący robotnik francuski lub angielski, walcząc przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, uderza jednocześnie w same podwaliny kapitalizmu? A czyż w walce o pokój i o demokrację klasa robotnicza nie może skupić wokół siebie bardzo szerokich warstw narodu?

WOBEC tego nowego ukształtowania się układu sił powstają możliwości, aby klasa robotnicza zmobilizowała wokół siebie wszystkie warstwy pracujące, jak chłopstwo, inteligencję pracującą i drobnomieszczaństwo w celu wykorzystywania instytucji państwa burżuazyjnego dla przeprowadzenia zmian rewolucyjnych. W niektórych krajach zachodnich, jak np. we Francji, czy Włoszech, partie komunistyczne zdobywają coraz więcej miejsc w parlamentach. W krajach tych staje się coraz bardziej aktualny problem utworzenia frontu ludowego, co przyczynić by się mogło do powstania większości parlamentarnej opartej na masach ludowych i kierowanej przez awangardę klasy robotniczej. W takich warunkach może się wytworzyć sytuacja, w której możliwe będzie „przekształcić demokrację kapitalistyczną w prawdziwą ludową demokrację, a parlament w narzędzie woli olbrzymiej większości narodu", tzn. możliwe będzie przejście do władzy ludowej bez użycia przemocy.

Zachodzi teraz pytanie: Co będzie, jeśli klasa panująca będzie występowała przeciwko woli narodu? Tam, gdzie burżuazja użyje swego aparatu policyjno-militarnego przeciwko klasie robotniczej — klasa robotnicza będzie musiała użyć siły, aby go złamać. W odpowiedzi na to pytanie, udzielonej podczas wywiadu korespondentowi Agencji „United Press", Palmiro Togliatti oświadczył, że w wypadku „represji wobec ruchu robotniczego i demokratycznego... stanowisko nasze zostanie dostosowane do tej sytuacji".

Wysunięta na XX Zjeździe KPZR teza o możliwości przejścia do władzy ludowej drogą parlamentarną ma olbrzymie znaczenie zarówno dla międzynarodowego ruchu robotniczego, jak i dla sytuacji międzynarodowej. Otwiera ona nowe perspektywy takiej walki o podstawowe przemiany społeczne, która pod przewodem klasy robotniczej w sojuszu z chłopstwem i inteligencją zmobilizuje milionowe rzesze pod sztandarami socjalizmu.

L. GRONOWSKA

Po trzech latach

O nierealnych planach i... pięciu trenerach

Gdy po wydrukowaniu artykułu w „Głosie" o słabych wynikach w zakresie szkolenia sędziów i instruktorów, odwiedziłem WKKF, powiedziano mi na wstępie, że uchwała Prez. Woj. RN w sprawie przeszkolenia kilku tysięcy ludzi na terenie naszego województwa była nierealna. Po dwóch latach dane WKKF, bo ta instancja wysuwała przecież wnioski do zatwierdzenia, okazały się nierealne, „sztucznie rozdęte". Czy rzeczywiście nie można było przeszkolić zaplanowanej liczby ludzi? Z pewnością tak. I gdyby w koszalińskim WKKF doceniono w pełni znaczenie szkolenia kadr sportowych, gdyby na pełnych obrotach pracował wydział szkoleniowy, wówczas i wyniki byłyby dużo lepsze i WKKF wiedziałby chociaż, ilu właściwie ludzi zdobyło uprawnienia do prowadzenia zajęć i sędziowania imprez.

Zaniedbanie szkolenia kadr, brak kontroli nad poczynaniami zrzeszeń w tym kierunku, wreszcie niedostateczna koordynacja działania WKKF i WRZZ z terenem — wszystko to sprawiło, że już od szeregu lat nie notujemy większego postępu.

O tym, że wydział szkoleniowy WKKF pracuje źle, wie najlepiej kierownictwo WKKF. O tym świadczy również fakt, że nikt nie jest zorientowany ilu właściwie trenerów pracuje na terenie naszego województwa, a ilu instruktorów z Koszalińskiego zdobyło tytuły trenerów na kursach centralnych. A liczby te — jak się okazuje — nie są ani astronomiczne, ani trudne do uchwycenia.

Po dane musieliśmy jednak jechać aż do Warszawy, do Zarządu Szkolenia Kadr. Trzeba przyznać, że tam dokładnie znają naszych trenerów. Nic dziwnego. W ciągu 3 lat wysłaliśmy na kursy trenerskie 6 instruktorów: Picha, Dudka, Sosnowskiego i Opolskiego w piłce nożnej oraz Kozłowicza w lekkoatletyce i Rynkowskiego w boksie.

Dudek nie uzyskał tytułu i w rezultacie dochodzimy do niezbyt chwalebnego salda: 5 trenerów na przestrzeni 3 lat.

Jeśli nawet dodamy do tej piątki 3 absolwentów wyższych uczelni (Kozłowski, Młynarczyk, Woltman) ze specjalizacją w lekkoatletyce, to i tak obraz pozostanie niewesoły. Bilans trzech lat jest wyraźnie sprzeczny z nakładami finansowymi na szkolenie kadr. Te liczby oskarżają odpowiedzialnych za pracę szkoleniową, mocno obciążają konto naszych władz sportowych.

Na dalsze lekceważenie pracy szkoleniowej nie możemy sobie pozwolić. Bez instruktorów i trenerów nie ma żadnych gwarancji na szybkie podniesienie poziomu koszalińskiego sportu. Z tej prostej prawdy trzeba wreszcie zdać sobie sprawę.

Zarząd Szkolenia Kadr w Warszawie, foruje okręgi słabsze, pozbawione kadr trenerskich. Dla tych województw przeznacza się więcej miejsc, mniejsze są wymagania. Rady główne zrzeszeń, typujące kandydatów na kursy centralne, nie mają jednak żadnego prawa wysyłać na kursy ludzi bez niezbędnych ku temu kwalifikacji. Instruktorów II i III stopnia musimy szkolić sami, własnymi środkami. I niewątpliwie stać nas na to.

Wprowadzenie w życie uchwały o weryfikacji instruktorów pozwoli zorientować się ilomą i jakimi ludźmi dysponujemy.

Wydział szkoleniowy WKKF musi wyjść wreszcie w teren, inicjować organizację kursów, zapewniać im odpowiednie kierownictwo i dbać, aby przeszkoleni ludzie znajdowali zatrudnienie w sekcjach terenowych.

Mamy kilku trenerów. Niewielu ich. Jednak i przy ich pomocy można szkolić instruktorów niższych stopni, co zapewni nam możliwość korzystania z miejsc na kursach centralnych. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby następne trzy lata zamknąć podobnie niewesołym bilansem jak obecnie. Potrzeby rosną coraz bardziej.

(S)

XI ZIMOWE AKADEMICKIE IGRZYSKA ŚWIATA

Na zdjęciu: Kaaleste (ZSRR) zwyciężczyni biegu na 10 km.
(Foto — CAF)

Ruda Hvezda mistrzem CSR w hokeju

W ostatnim spotkaniu finałowych rozgrywek o mistrzostwo CSR w hokeju na lodzie Ruda Hvezda (Brno) pokonała wysoko Spartaka Praga Sokolovo 6:3 (2:0, 0:1, 4:2), zdobywając tytuł mistrza Czechosłowacji na rok 1956.

XI ZIMOWE AKADEMICKIE IGRZYSKA ŚWIATA

Na zdjęciu: zwycięzca biegu płaskiego na 15 km Anikin (ZSRR).
(Foto — CAF)

Lekkoatleci przed sezonem

Jak już podawaliśmy, w ub. tygodniu odbyła się wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza sekcji lekkoatletycznej WKKF w Koszalinie.

Referat i dyskusja zgodnie potwierdziły, że konferencja była bardzo potrzebna. Słaba praca sekcji na przestrzeni ostatnich dwóch lat, a zwłaszcza w roku ubiegłym, doprowadziła do poważnego zastoju w tej dyscyplinie sportu. A że jednocześnie w innych okręgach dał się zauważyć znaczny postęp, więc w rezultacie możemy pozostać daleko w tyle.

Co zrobić, aby dorównać innym województwom, chociażby reprezentującym średni poziom? Złotego środka na to nie wynaleźli ani uczestnicy konferencji, ani nowowybrane władze. Nie ma tego zamiaru czynić tego autor niniejszego artykułu. Podczas obrad wysunięto jednak wiele tez i postulatów, których realizacja powinna przynieść znaczną poprawę.

Spraw, które omówiono na konferencji jest wiele. Zatrzymajmy się na kilku zasadniczych. A więc przede wszystkim praca kierownictwa sekcji WKKF. W ostatnim czasie sekcja — praktycznie biorąc — nie istniała. Prezydium jej rozleciało się wobec braku kontroli ze strony władz sportowych. Błędy, jakie popełniła sekcja omawialiśmy już poprzednio, tym razem więc słusznym wydaje się zatrzymać nad tym, co zdaniem aktywu powinno zrobić nowowybrane prezydium sekcji.

Po pierwsze, trzeba wzmocnić i uruchomić komisje sekcji i kontrolować ich pracę. Samo prezydium sekcji, chociaż w jego skład weszli znani działacze, nie zrobi bowiem wiele. Chodzi więc o aktywną działalność rady trenerów, kolegium sędziowskiego itp.

Lekkoatleci słusznie dopominali się w dyskusji ustalenia kadry wojewódzkiej, otoczenia fachową opieką czołowych zawodników, instruowania sekcji terenowych czy doszkalania instruktorów.

Kolegium sędziowskie w ocenie sprawozdawców wypadło pozytywnie. Jednak podczas dyskusji pod adresem sędziów padło wiele krytycznych głosów za słabą znajomość przepisów, niedocenianie roli sędziego jako wychowawcy, brak dyscypliny wśród arbitrów itp.

Tegoroczny sezon, jeśli zaplanowane imprezy dojdą do skutku będzie bardzo bogaty. Ale w tym właśnie sęk, że nie wiadomo obecnie, czy plany zostaną zrealizowane w całości. Obecny stan koszalińskiego stadionu, urządzeń lekkoatletycznych w Drawsku, Słupsku, Sławnie i w innych miastach nie wróży powodzenia ambitnym planom lekkoatletów. Jedyny i zarazem odległy Walczak nie rozwiąże sprawy. Warto by więc jak najwcześniej przystąpić do naprawiania urządzeń. Przy pomocy zawodników i aktywu kół można zrobić wiele. Dowiedli tego chociażby sportowcy białogardzkiego Kolejarza.

Plan imprez stawiamy pod znakiem zapytania również dlatego, że zrzeszenia chętniej wydają tysiące złotych na piłkę nożną, niż pojedyncze złotówki na lekkoatletykę. I ta sprawa powinna doczekać się szybkiego rozwiązania. O ile zajdzie potrzeba, naszym zdaniem powinna interweniować WRZZ i WKKF. Trzeba przypomnieć radom kół i zrzeszeń, że fundusze przeznaczone dla lekkoatletów, muszą do lekkoatletów dotrzeć.

Sezon zapowiada się bogato. Ale zaplanowane imprezy nie wyczerpują możliwości organizacyjnych kół i zrzeszeń. Trener Młynarczyk słusznie podkreślił możliwość i potrzebę organizowania takich imprez jak „dzień sprintera", „skoczka", „płotkarza" czy „miotacza". Odpowiednio zaplanowany „rozkład jazdy" z pewnością przyniósłby dobre wyniki. W ubiegłym roku wielu zawodników startowało w poważniejszych imprezach 2 — 3 razy, podczas gdy dobrze przygotowana czołówka z powodzeniem mogłaby uczestniczyć w zawodach dużo częściej.

Praca z czołówką nie zwalnia od ciągłej troski o narybek. Przykład Słupska, w którym odejście kilku czołowych zawodników, na parę lat „położyło" lekkoatletykę, mówi wyraźnie o potrzebie szkolenia szerokich rezerw. W sprawie popularyzacji „lekkiej" wśród młodzieży szkolnej wiele do powiedzenia powinien mieć Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN. W szkołach uczniowie grają w siatkówkę i koszykówkę, nie znając podstawowych zasad biegu, skoku czy rzutu. Upowszechnienie lekkoatletyki wśród najmłodszych niewątpliwie zwiększyłoby dopływ młodzieży do sekcji lekkoatletycznych, pomogło w pracy również innym sekcjom.

Mówiliśmy już o tym, że nawet najlepiej pracujące prezydium sekcji samo nie zrobi wiele. I tu dochodzimy bodaj czy nie do najpilniejszego zadania nowowybranych władz sekcji — trzeba powołać do życia sekcje przy terenowych komitetach KF i pomagać im w pracy. Nikła liczba aktywu społecznego spoza Koszalina powinna zwrócić kierownictwu sekcji uwagę na konieczność zwerbowania do pracy w komisjach nowych ludzi. Praca w tym kierunku nie będzie łatwa. Tym niemniej trzeba ją wykonać, jeśli chcemy ożywić lekkoatletykę w całym województwie, umasowić ją i pchnąć na dużo wyższy niż obecny poziom.

(L)

3 x Twoim zdaniem

W sprawie sportu szkolnego

Często mówi się u nas o rozwoju sportu w szkołach. Wiadomo, że do rozwoju sportu, szczególnie w zimie potrzebne są sale gimnastyczne. W Koszalinie jest ich niewiele. Wydaje mi się, że należałoby pomyśleć o jak najpełniejszym wykorzystaniu istniejących sal. Czy nie warto by w porozumieniu z nauczycielami, trenerami i działaczami przydzielić sale poszczególnym dyscyplinom sportu? Np. sala szkoły zawodowej nadaje się do treningów koszykarzy, salę „ogólniaka" można by przeznaczyć siatkarzom, salę szkoły nr 7 przy ul. Chełmońskiego — lekkoatletom itp. Uważam, że taki podział zagwarantowałby pełne wykorzystanie sal.

Druga sprawa decydująca o rozwoju sportu, to kwestia narybku. Zbliża się sezon letni. Za przykładem Słupska, koszalinianie powinni zorganizować ligę międzyszkolną w siatkówce, koszykówce czy nawet w piłce ręcznej. Można by też pomyśleć w przyszłości o międzyszkolnej lidze lekkoatletycznej. To są oczywiście projekty, ale wydaje mi się, że ich realizacja przyniosłaby wiele dobrego.

Ryszard Fiatek

Od redakcji: R. Fiatek jako pierwszy z naszych czytelników poruszył w konkursie „3 x Twoim zdaniem" sprawę sportu. Czekamy na następne wypowiedzi. Łamy „Głosu" są otwarte dla dyskusji z udziałem zawodników, działaczy, sędziów i instruktorów. A więc „twoim zdaniem", co można ulepszyć w naszym ruchu sportowym?...

Sport pomaga mi w pracy

Wacław Zbożnik jest traktorzystą w PGR Grzybno, pow. Drawsko, i... wicemistrzem okręgu w podnoszeniu ciężarów w wadze lekkiej.

Na pytanie, w jaki sposób godzi uprawianie sportu z dobrymi wynikami w pracy, odpowiada krótko:

— Praca traktorzysty wymaga nieraz wiele wysiłku fizycznego. Ćwiczenia z ciężarami, jakie uprawiam dla podniesienia swych kwalifikacji sportowych, pomagają mi jednocześnie w mej pracy.

Zbożnik jest dobrym pracownikiem, a jeśli chodzi o postępy w sporcie, to ich najlepszą miarą jest fakt, że w ciągu roku poprawił swe wyniki o całe 20 kg. To mówi wiele.

Podczas rozmowy z sympatycznym reprezentantem LZS dowiedziałem się, że ma on wiele kłopotu z uzyskaniem odpowiedniego sprzętu. Może rada powiatowa LZS w Drawsku pomoże mu w rozwiązaniu tych trudności?

J. S.

Tydzień w SPORCIE

USTKA ZNOWU PRZODUJE

TYM razem dali znać o sobie ciężarowcy tego małego, nadmorskiego miasteczka. W siedmiu wagach zdobyli oni 6 tytułów mistrzowskich, dystansując wyraźnie przeciwników.

W Ustce rośnie groźny rywal najlepszych. Myślę, że naszym działaczom opłaciło by się „podpatrzeć" metody pracy usteckich sportowców w celu przeniesienia ich na swój teren. A z drugiej strony, oczekujemy od Ustki, że znajdą tam się również dobrzy lekkoatleci, siatkarze i koszykarze.

ZAGUBIONE TABELE

SPRAWA ciągnie się w zasadzie od lat, wiadomo — chodzi o tabele rozgrywek. Jeszcze piłkarze, zwłaszcza jeśli chodzi o klasę A i III ligę, wywiązywali się z tego obowiązku i systematycznie nadsyłali zweryfikowane tabelki. Natomiast siatkarze, koszykarze i zwolennicy innych dyscyplin sportu w naszym WKKF są niepoprawni. Teraz na przykład za sekcję piłki siatkowej otrzymujemy od czytelników i zawodników „ciepłe" słowa. Bo chyba sekcja powinna mieć tabelki rozgrywek wyprowadzone na bieżąco? Nieprawda?

Siatkarze czekają i domagają się ujawniania pozycji poszczególnych zespołów w rozgrywkach.

PIĘŚCIARZE ATAKUJĄ WROCŁAW

NAJLEPSI z województwa w boksie wyjechali na mistrzostwa Polski. Rok temu w Krakowie, nasza dziesiątka nadzwyczaj szybko „wypadła" z turnieju. Mamy nadzieję, że tegoroczny start we Wrocławiu będzie pomyślniejszy. Jak by nie było, pięściarze przygotowywali się starannie do czekającej ich batalii.

Np. Jagiełło ze Słupska. Trener Rynkowski już od długiego czasu przygotowywał go do ciężkich walk, wierząc, że jego „mucha" powinna dobrze spisać się na wrocławskim ringu.

Mistrzostwa, jak wiadomo, zaczynają się już od... losowania. Życzymy więc naszym działaczom „lekkiej ręki", a zawodnikom — powodzenia w zaszczytnym starcie o miano najlepszych w kraju.

PIŁKA... WODNA

TAKIEJ dyscypliny nie znamy niestety, na terenie naszego województwa. Złośliwi liczą jednak po cichu, że już przy pierwszym starcie naszych piłkarzy zobaczą coś pośredniego między piłką nożną, a pływaniem. Przy odrobinie fantazji resztę będzie można sobie „dośpiewać".

Albo, albo. Albo poprawi się pogoda i boiska sposobem naturalnym (słońce, wiatr) zostaną doprowadzone do porządku, albo piłkarze sami wezmą się do dzieła. Próbne galopy piłkarzy w Koszalinie wykazały, że na boisku tak przygotowanym jak ostatnio, trudno pokazać prawdziwą piłkę nożną. A do otwarcia sezonu pierwszymi meczami mistrzowskimi pozostało już tylko kilka dni.

Czy nie można by pomóc aurze w przygotowaniu boisk do prowadzenia spotkań w lepszych niż dotąd warunkach?

SPORT ZANIEDBANY CZYLI...

PIŁKA ręczna, popularnie zwana szczypiorniakiem. Były lata, kiedy na terenie województwa wiele mówiło się o konieczności spopularyzowania tej dyscypliny sportu. Niestety, tylko się mówiło, a zrobiło się bardzo niewiele. Powiedzmy sobie szczerze, że nie mamy piłkarzy ręcznych, że nie ma sekcji, że taka dyscyplina sportu u nas nie istnieje. Ale czy nie ma możliwości do uprawiania tego sportu? Niewątpliwie są. I na te możliwości wskazują nasi czytelnicy w listach do redakcji.

Piłka ręczna nie jest sportem drogim, a dobrze przygotowane drużyny z pewnością ściągały by na widownię wielu ludzi.

Wydaje się, że warto zachęcić koła do popularyzacji piłki ręcznej i warto im pomóc w organizowaniu sekcji.

NA PRZYKŁAD... LZS?

JEŚLI jesteśmy już przy piłce ręcznej i mówimy o zakładaniu sekcji przy kołach, to dlaczego nie miałoby się tym zająć tak masowe zrzeszenie jak LZS-y? Zespoły wiejskie pogrążone są w dalszym ciągu w śnie zimowym. W LZS-ach panuje głucha cisza, przerywana tu i ówdzie nieśmiałymi próbami piłkarzy, przygotowującymi się do spotkań mistrzowskich. Ale przecież poza piłkarzami na wsi są ludzie, którzy chętnie uprawialiby koszykówkę, siatkówkę i inne dyscypliny sportu, a między innymi i piłkę ręczną. I w tej sprawie mamy listy czytelników. Wydaje się, że przy dobrych chęciach ze strony rad powiatowych i samego aktywu ze społów, nie natrafiono by na większe trudności przy upowszechnianiu tej gałęzi sportu.

(lr)

„Rozkład jazdy" lekkoatletów w 1956 r.

Sekcja lekkoatletyki GKKF ogłosiła komunikat, w którym podaje terminy najważniejszych imprez w 1956 roku zarówno międzynarodowych, jak i krajowych. 15 kwietnia w Opolu odbędą się mistrzostwa Polski w biegach na przełaj, 26—27 maja we Wrocławiu — I zawody eliminacyjne kadry olimpijskiej, 2—3 czerwca we Wrocławiu — spotkanie międzypaństwowe NRD — Polska, 3 czerwca w Gdańsku — Centralny Bieg Narodowy, 9—10 czerwca w Warszawie — zawody międzynarodowe o Memoriał im. Janusza Kusocińskiego, 7—8 lipca w Poznaniu — międzypaństwowe spotkanie Węgry—Polska, 15 lipca Warszawa — II zawody eliminacyjne kandydatów na olimpiadę, 31 sierpnia — 2. września w Szczecinie — mistrzostwa Polski juniorów, 15—16 września w Krakowie — trójmecz juniorów Szwecja—NRF—Polska, 8—9 września w Warszawie — międzypaństwowe spotkanie Francja — Polska, 22—23 września w Białymstoku — mistrzostwa Polski młodzików, 30 września — 1 października w Zabrzu — mistrzostwa Polski seniorów, 20—21 października w Rzeszowie — finał drużynowych mistrzostw Polski, 27—28 października w Warszawie, Łodzi i Olsztynie — zawody o Puchar Miast.

Gliniasty chleb i gąbczasta bułka nie świadczą dobrze o naszych piekarzach

— Poproszę książkę zażaleń. Po chwili jedna z klientek kupujących w piekarni, nerwowym ruchem wpisuje do książki zażaleń następującą notatkę:

— W dniu... otrzymałam chleb z grubą warstwą zakalca, a ponadto w przekrojonym bochenku znajdowało się sznurowadło...

* * *

Książki życzeń i zażaleń znajdujące się w piekarniach Koszalina z dnia na dzień zapełniają się podobnymi uwagami.

Sytuacja w koszalińskim piekarnictwie jest niezadowalająca. Brak jest w sprzedaży dobrego chleba. Pieczywo jest ciemne, często kwaśne, z zakalcem, przypalone względnie surowe. Nieraz można znaleźć w cieście nieprzewidziane recepturą dodatki w postaci sznurków, niedopałków itp.

Na skutek braku należytej kontroli procesy produkcyjne w koszalińskich piekarniach zostały poważnie zaniedbane. Brud i pleśń stały się częstym sąsiadem warsztatu pracy naszych piekarzy, którzy ponadto nie przestrzegają receptur, norm wagowych oraz procesów fermentacyjnych. Nie wykorzystuje się w pełni maszyn i urządzeń technicznych, które nie zabezpieczone, ulegają niszczeniu. Przygotowując ciasto do wypieku, nie dodaje się niejednokrotnie wszystkich przewidzianych dodatków, stosując przy tym powszechnie tzw. „obcinanie" takich produktów, jak mąka pszenna, jajka, cukier, olej itp.

Posługiwanie się w pracy normatywą „na oko" nie mogło, rzecz jasna, wpłynąć na dobrą jakość pieczywa.

Aby jakość pieczywa poprawić, należy oprócz systematycznej kontroli przeprowadzić w jak najkrótszym terminie podział piekarń pod względem asortymentowego wypieku. Gatunki pieczywa należy dostosowywać do możliwości istniejących w każdej piekarni. Przy tego rodzaju podziale należy wziąć pod uwagę przede wszystkim zdolności przetwórcze piekarń, lokalizację, powierzchnię użytkową, zaplecze magazynowe i urządzenia techniczne. Rozwiązanie tego zagadnienia pozwoli na wprowadzenie do cyklu produkcyjnego poważnych rezerw. Ponadto piekarze wypiekając tylko kilka asortymentów pieczywa, będą mogli specjalizować się, co niewątpliwie podniesie jakość produktów.

Pokaźna ilość chleba ulega zniszczeniu na skutek niewłaściwego transportu. Samochód rozwożący pieczywo jest zupełnie nie przystosowany do tego celu. A przecież można to rozwiązać sposobem gospodarczym bez większych nakładów. Wystarczy obić samochód blachą i zainstalować wewnątrz regały, a wygląd pieczywa trafiającego do rąk konsumenta na pewno będzie lepszy.

Asortyment pieczywa wypiekanego w Koszalinie jest bardzo skromny. Wymagania kupujących natomiast ciągle wzrastają. Klienci żądają coraz lepszych gatunków i licznieszych odmian pieczywa, a o tym, niestety, zapominają nasze zakłady piekarnicze.

Mieszkańcy Koszalina w dalszym ciągu nie mogą zaopatrzyć się w dostateczną ilość chleba takiego jak: domowy, białostocki, sandomierski, łęczycki, wiejski, mazowiecki, pomorski i zakopiański.

Z pieczywa drobnego z dużym zadowoleniem przyjęlibyśmy bułki domowe maślane, warszawskie, francuskie, karpackie, czubajki, obwarzanki i inne.

Należałoby poprawić również produkcję cukierniczą, jako najbardziej dotąd zaniedbaną na naszym terenie.

Spodziewamy się, że po przeprowadzonej ostatnio kontroli w piekarniach Koszalina przez pracowników Ministerstwa Kontroli Państwowej i odbytej naradzie piekarzy, jakość pieczywa ulegnie radykalnej poprawie.

Z. ZARACH

KRONIKA PARTYJNA

Wojewódzki Ośrodek szkolenia Partyjnego PZPR w Koszalinie zawiadamia wszystkich członków partii i aktyw bezpartyjny, że w każdy poniedziałek, środę i piątek od godz. 16 — 19 w Ośrodku przy ul. Zwycięstwa 37 odbywają się konsultacje indywidualne z tematyki V Plenum i XX Zjazdu KPZR.

KRYTYKA przez obiektyw

Tak właśnie wygląda wskaźnik drogowy, stojący na placu Stalina przed gmachem poczty.

Zdawałoby się, że drobnostka, ale prawdę powiedziawszy — niedbalstwo. Patrząc na pochylony drogowskaz odnosi się wrażenie, jak gdyby był on po jednym głębszym.

Skoro coraz skuteczniej wypowiadamy walkę pijanym kierowcom, dobrze by było, aby pracownicy Wydziału Komunikacyjnego Prezydium MRN, wykazali również więcej troski o „zawiane drogowskazy".

Z. Z.

Foto: W. Grabowski

W odpowiedzi na krytykę

Zabudowania WDK otrzymają nowe ogrodzenie

W „Migawkach Koszalińskich" z dnia 13 stycznia pisaliśmy o spróchniałym płocie i wysadzonej z zawiasów furtce, które szpecą zabudowania Wojewódzkiego Domu Kultury w rejonie ul. Piastowskiej. Ostatnio od kierownictwa WDK otrzymaliśmy wyjaśnienie z którego wynika, że ogrodzenie to zostanie usunięte w ciągu najbliższych miesięcy w ramach remontu kapitalnego zabudowań WDK.

(h)

Sport

Jak losowali nasi pięściarze w mistrzostwach Polski

W poniedziałek rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa Polski w pięściarstwie.

W przeddzień mistrzostw rozlosowano pierwsze walki. Losowanie nie wypadło zbyt korzystnie dla naszych reprezentantów. Najbardziej na brak szczęścia może narzekać nasz „ciężki" — Jaroch, który trafił już w pierwszej rundzie na typowanego we Wrocławiu na mistrza — Kumorka.

W muszej Jagiello wylosował Górnickiego z Lublina, w koguc' J Zawadzki trafił na reprezentanta Polski — Sielczaka, w piórkowej Grubert — na Mikowskiego (Rzeszów), w lekkiej — Ciosek na Paździara (Lublin), w lekkopółśredniej Grzybowski na Zadroszczyńskiego (Olsztyn), w półśredniej — Grabowski na Zielińskiego (Gdańsk). W lekkośredniej nasz zawodnik Chudziński z Wałcza nie stawił się we Wrocławiu, toteż koszalinianie występują tylko w dziewiątkę.

W wadze średniej Skocki „wpadł" na znanego Dampca z Warszawy, a w półciężkiej Wańtuchowicz na niemniej znanego Czaplińskiego (Łódź).

Ze Sławna donoszą

Na otwarcie sezonu wiosenno-letniego PKKF w Sławnie zorganizował w niedzielę, 18 bm., powiatowe biegi na przełaj. Uczestniczyło w nich 17 zawodników i 11 zawodniczek.

A oto wyniki poszczególnych konkurencji. W biegu dziewcząt na dystansie około 500 m zwyciężyła Grzybowska (SKS), z czasem 2.03 min. przed Demko (SKS) — 2.07 i Marią Czyczyn (SKS) — 2.08.

Wśród juniorek najlepszą była Teresa Czyczyn, która dystans około 600 m przebiegła w czasie 2.12,8. Drugie miejsce zajęła Kowalecka (SKS) — 2.14,7, a trzecie — Gajos (SKS) — 2.15,2 min.

Bieg chłopców (około 800 m) wygrał Sido (SKS) — 2.26,1 przed Skibińskim (LZS) — 2.31,0 i Spytkiem (Wł. Darłowo) — 2.35,0 min.

Juniorzy startowali na dystansie około 1 500 m. W tej kategorii triumfował Kuźma (SKS) z wynikiem 6.45,0, drugim był Łaszkiewicz (Wł. Darłowo) — 6.49,1, a trzecim — Sikorski (Wł. Darłowo) — 6.55,0.

Biegi dla seniorów nie odbyły się z powodu braku zawodników.

Na uwagę zasługuje dobra organizacja imprezy.

(M.)

Uwaga miłośnicy »totka«

Wojewódzki Zarząd Łączności w Koszalinie ułatwił uczestnikom „totka" wysyłanie kuponów konkursowych.

Dla ułatwienia wysyłki listów z kuponami, umieszczono specjalne skrzynki pocztowe (żółte) w poczekalniach urzędów pocztowych w Koszalinie, Słupsku i Szczecinku.

W celu zapewnienia sprawnego transportu przesyłek listowych do Totalizatora Sportowego oraz z uwagi na to, iż w każdy piątek zamyka się konkurs na bieżący tydzień, ostateczny termin nadania kuponów w placówkach pocztowych został ustalony na każdy piątek do godz. 18-tej.

Co? Gdzie? Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY:

Pogotowie Ratunkowe tel. 09. Straż Pożarna — tel. centrali 522, tel. alarmowy — 08. Komenda Miasta MO — telefon 35-37.

Pogotowie milicyjne — telefon 07.

Szpital Miejski, ul. Falata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Teatr

W sali Domu Kultury, ul. Morska 9 — „Maturzyści" Skowrońskiego w wykonaniu teatru ze Szczecina.

Kino

„Nowa Huta" — Prywatne życie Henryka VIII.
Seanse o godz. 16, 18 i 21.

„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.

WDK — Gwiazdy na skrzydłach.
Seanse o godz. 17.30 i 19.30.

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.

Radio

PROGRAM I
na dzień 20 bm. (wtorek)
Program dnia 6.54, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.30 Rozmaitości rolnicze. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 Biękitna sztafeta. 8.06 Muzyka. 8.36 Utwory J. Bizeta. 9.00 „Od zielonej gęsi do gwiaździstego nieba" — aud. dla kl. XI. 10.00 Madrygały Monteverdiego. 10.35 „Repatriant" — opow. B. Hamery. 10.55 Studenci PWSM w Warszawie przed mikrofonem. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.15 Melodie rozr. 13.10 „Nasza szkoła śpiewa" — aud. dla kl. V—VII. 15.30 „Ania z Zielonego Wzgórza" — odcinek pow. 16.08 Aureli Stromgeld — organizator Węgierskiej Armii Czerwonej. 16.45 Koncert organowy. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 „Z melodią i piosenką przez świat". 18.20 Zagadka literacka. 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Konc. ork. pod dyr. S. Rachonia. 19.40 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 20.25 Konc. symfoniczny. 21.15 Wiersze Jana Huszczy. 21.25 D. c. koncertu. 21.45 Muzyka taneczna.

Nasi dłużnicy

Niektóre instytucje nie odpowiadają na interwencje redakcji, a tym samym nie przestrzegają postanowień uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów oraz Komitetu Centralnego PZPR w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń ludności.

Pomimo ponagleń nie otrzymaliśmy odpowiedzi od:

Kierownika Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie w sprawie listu Władysława Tuczyńskiego, ponaglenie z dnia 24 lutego 1956 r. L. dz. K-C/316/55.

* * *

Dyrekcji Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie w sprawie listu ob. Jana Kutnego, ponaglenie z 23 lutego 1956 r. L. dz. KK-6268/55, KK-6122/55.

* * *

Przewodniczącego Prezydium MRN w Szczecinku dot. listu ob. Stefanii Kamińskiej, ponaglenie z dn. 24 lutego 1956 r. L. dz. KK/58/56.

* * *

Kierownika Wydziału Komunikacji Prezydium Woj. RN w sprawie ob. Mirosława Kornas, ponaglenie z dn. 24 lutego 1956 r. KK/2983/55.

* * *

Centralnego Zarządu PGR w Warszawie dot. listu ob. Heleny Kałużyńskiej, ponaglenie z dnia 29 lutego 1956 r. L. dz. 6819/53, 6765/55.

SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWCÓW „MŁOT" W ZŁOTOWIE

zawiadamia

społeczeństwo pow. złotowskiego o uruchomieniu punktów usługowych w zakresie:

„ELEKTROTECHNICTWA"
Złotów, ul. Królowej Jadwigi nr 24

„KOTLARSTWA"
Złotów, ul. Szpitalna nr 2
Krajenka, ul. Młyńska
Stara Święta

„NAPRAWY MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH"
Złotów, ul. Domańskiego 16
Złotów, ul. Szpitalna nr 2
Stara Święta
Lipka
Krajenka, ul. Młyńska

„BLACHARSTWA"
Złotów, ul. Szpitalna nr 2
Krajenka, ul. Młyńska
Stara Święta
Linka

„KOWALSTWA"
Złotów, ul. Domańskiego 16
Złotów, ul. Szpitalna nr 2
Stara Święta
Lipka

„ŚLUSARSTWA"
Złotów, ul. Szpitalna nr 2
Krajenka, ul. Młyńska
Stara Święta
Linka

„STUDNIARSTWA"
Krajenka, ul. Młyńska
Stara Święta

Poza w/w zakładami zlecenia na usługi są przyjmowane od godz. 7.00 do 15.00 w biurze Spółdzielni przy ul. Studziennej 3 a. Z dniem 1 kwietnia 1956 roku uruchomiony zostanie zakład usługowy konserwacji sprzętu p. pożarowego w Złotowie przy ul. Studziennej Nr 3 a. Bliższych informacji odnośnie świadczenia usług udziela biuro Sp-ni w Złotowie przy ul. Studziennej 3 a.

K—151-1

UNIEWAŻNIENIE

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białogardzie unieważnia 5 skradzionych pieczątek podłużnych o treści:

1. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie.
2. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie Oddział Kultury.
3. Kier. Sam. Ref. Bibl.
4. Kier. Oddz. Kultury.
5. ZAPŁACONO czekiem, poleceniem przelewu nr.... z dnia.....

K—149-1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU GALANTERYJNEGO „CENTROGAL" W SŁUPSKU

poleca

na sezon wiosenno-letni
szeroki asortyment
artykułów galanteryjnych w branżach

włókienniczej:
czapki,
kapelusze,
krawaty,
chustki na głowę jedwabne i bawełniane,
szale damskie i męskie,
apaszki,
kołnierzyki damskie i dziecięce,
szelki do wózków dziecięcych,
potniki,
torby filcowe,
czapki uczniowskie wg zatwierdzonego wzoru Min. Ośw.

skórzanej:
teczki amerykanki skórzane,
torby damskie z nylonu,
paski damskie i męskie skórzane,
z mas plastycznych,
paski damskie plecione z nylonu,
portfele męskie i damskie ze skór

oraz szeroki asortyment
nici,
guzików,
przyborów do szycia,
przyborów toaletowych
i przyborów trykotarskich.

szeroki asortyment zabawek

Żądajcie we wszystkich sklepach branżowych
MHD — PSS — PDT — GS

K—152-1

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM motocykl „Iż—49" nowy. (Cena 20 000). Borowski Jan, Koszalin, Zwycięstwa 144, m. 2. G—93-1

SPRZEDAM motocykl m-ki „Mińsk" nowy. Lebiedz—Wałcz, ul. Podgórna 6. Gp—94-1

KOSZALIŃSKI Urząd Morski unieważnia kartę rybacką Nr 005548 wydaną na nazwisko Stefan Szymański. G—96-1

Czytajcie prasę partyjną

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, Sekretariat Redakcji — 435, Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 26-96. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p. tel. 36-56, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 22-91. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe. Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. Pap. gazet. 50 g. VII kl. form. 32×47 cm. C-7-302. Nr zam. 88.

Premier Eden przyjął G. M. Malenkowa

LONDYN. W poniedziałek premier brytyjski Eden przyjął bawiącego w Anglii zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa, któremu towarzyszył ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii J. Malik.

Lacoste zapowiada rządy silnej ręki w Algerze

PARYŻ. Agencje zachodnie stwierdzają, że od poniedziałku panuje w Algerze faktycznie stan oblężenia. Minister-rezydent — Robert Lacoste powrócił w niedzielę do Algeru z nadzwyczajnymi pełnomocnictwami przyznanymi mu na sobotnim posiedzeniu rady ministrów w celu „przywrócenia porządku". Agencja Reutera stwierdza, że przyznane rezydentowi pełnomocnictwa czynią zeń „prawdziwego dyktatora w Algerze", a agencja United Press donosi, że Lacoste posiada obecnie w swym ręku „prawie że nieograniczoną władzę".

Na zwołanej po przybyciu do Algeru konferencji prasowej Lacoste dał wyraźnie do zrozumienia, że zamierza w pełni skorzystać ze swych dyktatorskich uprawnień i zdławić siłą ruch powstańczy. Podkreślił on, że „Francja jest zdecydowana rozwiązać wszelkimi środkami problem algerski". Minister zapowiedział, że w najbliższej przyszłości do Algeru nadejdą helikoptery i około 100 lekkich samolotów. Prawie wszystkie okręty wojenne zostaną skoncentrowane u wybrzeży Algeru. Sztab generalny otrzymał polecenie dokonania odpowiednich przygotowań w celu powołania pod broń rezerwistów. Poprzez dwa mosty powietrzne: między Francją a Algerem i między Francuską Afryką Zachodnią a Algerem napływają bezustannie posiłki wojskowe. Większość uprawnień władz cywilnych przeszła w ręce administracji wojskowej.

Aby powstrzymać masowy napływ Algerczyków z Francji, którzy spieszą na pomoc siłom powstańczym, Lacoste zapowiedział wprowadzenie specjalnych przepustek na wyjazd do Algeru. Jednocześnie wszyscy dezerterzy złapani z bronią w ręku przy próbie przejścia na stronę oddziałów powstańczych będą natychmiast rozstrzelani.

Jednocześnie w celu złagodzenia antyfrancuskich nastrojów w Algerze, Lacoste zapowiedział, że powzięto decyzję podniesienia płac robotników rolnych oraz w sprawie ułatwienia Algerczykom dostępu do stanowisk publicznych. Dodał on, że prowadzone są „studia nad 4 dekretami o reformie rolnej w Algerze".

W Londynie rozpoczęła się sesja Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

LONDYN. W poniedziałek 19 bm. rozpoczęła się w Londynie sesja Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ.

Sesję otworzył w imieniu rządu brytyjskiego jako gospodarz, sekretarz stanu w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych Nutting. Pierwszemu posiedzeniu przewodniczył reprezentant Kanady Normann A. Robertson.

W sesji Podkomisji biorą udział przedstawiciele pięciu państw: Anglii, Francji, Kanady, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Na czele delegacji angielskiej stoi Nutting, francuskiej — Jules Moch, Kanady — Robertson, Stanów Zjednoczonych — Stassen i Związku Radzieckiego — Gromyko.

Poniedziałkowe posiedzenie trwało półtorej godziny. Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek 20 bm.

O umocnienie przyjaznych stosunków między ZSRR i Anglią

MOSKWA. W „Prawdzie" z dnia 19 bm. ukazał się artykuł członka Akademii Nauk ZSRR J. Kosmińskiego pt. „O umocnienie przyjaznych stosunków między ZSRR i Anglią".

Ludzie radzieccy — pisze J. Kosmiński — uważają, iż unormowanie i utrwalenie przyjaznych stosunków z Anglią stanowiłoby trwałą gwarancję pokoju w Europie. Związek Radziecki nie rości sobie żadnych pretensji terytorialnych do Wielkiej Brytanii. Ludzie radzieccy dobrze rozumieją, jak wielką rolę odgrywa Anglia we współczesnym życiu międzynarodowym.

Czy oznacza to, że między ZSRR i Wielką Brytanią nie ma żadnych kwestii spornych? Oczywista, że kwestie takie istnieją, jednakże część z nich jest sztucznym płodem polityki „zimnej wojny" i zniknie ona wraz z wyrzeczeniem się tej polityki, a wśród innych problemów, czyż można wymienić chociaż jeden, którego nie dałoby się rozwiązać w drodze rokowań?

Związek Radziecki i Wielka Brytania — podkreśla autor — mają wiele wspólnych interesów. Na pierwszym miejscu należy wymienić wspólne dążenie do pokoju, do rozwiązania problemu rozbrojenia. Obie strony są szczególnie zainteresowane w zachowaniu pokoju w Europie i w usunięciu groźby odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Nie można zapomnieć o doświadczeniu dwóch wojen światowych; nie należy również zapominać o niedawnych wspólnych wysiłkach, które pomogły obronić wolność Europy i położyć kres straszliwej groźbie faszyzmu niemieckiego.

W Anglii bardzo wiele osób uświadomiło już sobie konieczność politycznego, gospodarczego i kulturalnego zbliżenia ze Związkiem Radzieckim. Delegacje radzieckie, które przebywały w Anglii spotykały się z serdecznym przyjęciem co tłumaczy się nie tylko tradycyjną angielską gościnnością, lecz również szczerą sympatią do ludzi radzieckich.

Działacze polityczni Wielkiej Brytanii i czołowe dzienniki angielskie niejednokrotnie stwierdzały, że zgoda między ZSRR i Anglią jest konieczna dla zachowania pokoju w Europie, i uprzedzały przed wrogimi usiłowaniami tych, którzy chcieliby ją zakłócić. Autor wskazuje, iż pogląd ten był wyrażony już w komunikacie opublikowanym w marcu 1935 r. kiedy to A. Eden przyjechał do Moskwy w celu omówienia spraw związanych z organizacją systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Od tego czasu historyczne doświadczenia obu narodów wzbogacone zostały przez wspólną walkę przeciwko hitleryzmowi, o utrwalenie pokoju w Europie i na całym świecie.

Już wkrótce — pisze w zakończeniu J. Kosmiński — na zaproszenie rządu brytyjskiego przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow udadzą się do Anglii. Społeczeństwo radzieckie przywiązuje do tej wizyty wielką wagę i jest przekonane, że przyczyni się ona do rozwoju przyjaznych stosunków między obu wielkimi krajami i do umocnienia pokoju na całym świecie.

W. M. Mołotow przyjął marsz. Czu Teha

MOSKWA. Dnia 19 bm. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął zastępcę przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej marszałka Czu Teha.

Tematem rozmowy między obu mężami stanu były zagadnienia sytuacji międzynarodowej. Rozmowa upłynęła w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

ORĘDZIE prezydenta Eisenhowera

NOWY JORK. Prezydent Eisenhower zwrócił się do Kongresu USA ze specjalnym orędziem, w którym prosi o wyasygnowanie w przyszłym roku budżetowym (rozpoczynającym się 1 lipca br.) 4 960 milionów dolarów na tzw. „program pomocy dla zagranicy".

Z sumy tej 2 950 milionów dolarów Eisenhower przeznacza na uzbrojenie sojuszników i partnerów USA, przy czym 1 640 milionów dolarów — dla krajów Azji, Środkowego Wschodu i Afryki.

ZE SPORTU

Bokserskie mistrzostwa Polski

WROCŁAW. Wczoraj odbyły się walki eliminacyjne. A oto wyniki niektórych spotkań:

W. lekkopółśrednia: Zazdrosiński (Olsztyn) pokonał Grzybowskiego (Koszalin).

W. średnia: Dampc (Warszawa), zwyciężył Skockiego (Koszalin), Franek (Poznań) wygrał z Wiszem (Rzeszów), Piórkowski (Łódź). wygrał przez tko w I rundzie z Rzącym (Białystok).

W. półśrednia — Zieliński (Gdańsk) wygrał z Grabowskim (Koszalin).

Zwycięstwo juniorów Sparty Złotów

STALINOGRÓD. W poniedziałek 19 bm. rozpoczął się na stalinogrodzkim sztucznym lodowisku finałowy turniej hokejowy juniorów o mistrzostwo Polski na rok 1956. Udział w rozgrywkach biorą drużyny Startu i Gwardii Stalinogród, Sparty Złotów i Pomorzanina Toruń.

W pierwszym spotkaniu po emocjonującej grze juniorzy Gwardii wygrali ze Startem 5:4 (1:2, 2:1, 2:1).

W drugim meczu Sparta Złotów pokonała toruńskiego Pomorzanina 3:1 (1:0, 2:1, 0:0). Bramki dla Sparty zdobyli: Szulc, Kadow oraz Wruk, dla Pomorzanina Piasecki.

Po zgonie Ireny Joliot-Curie

PARYŻ. Pogrzeb Ireny Joliot-Curie odbędzie się w środę 21 bm.

Przy zwłokach czuwa rodzina Zmarłej i Jej współpracownicy. Trumna tonie w powodzi kwiatów. Przynoszą je wielcy uczeni, studenci i robotnicy, przynosi je lud Paryża.

Na ręce Fryderyka Joliot-Curie napływają depesze kondolencyjne z Francji i z całego świata.

Co słychać w Niemczech zachodnich?

Po amerykańskiej szkole

BONN. Po odbyciu ośmiomiesięcznego przeszkolenia wojskowego w Stanach Zjednoczonych powróciło w niedzielę do Niemiec zachodnich trzech pułkowników lotnictwa Bundeswehry. Oficerowie ci zaznajomili się w USA z nowoczesnym sprzętem lotniczym, a przede wszystkim z pilotażem nowoczesnych amerykańskich samolotów odrzutowych.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych przebywa obecnie wielu oficerów Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego. Przechodzą oni tam przeszkolenie wojskowe, a po powrocie do Niemiec zachodnich mają być instruktorami Bundeswehry.

FDP nie zamierza wrócić do koalicji bońskiej

BONN. W Bad Wimpfen odbyły się trzydniowe obrady kierownictwa Wolnej Partii Demokratycznej (FDP). Jak wynika z rezolucji opublikowanej po zakończeniu obrad, FDP postanowiła nie powracać do bońskiej koalicji rządowej i pozostać nadal w opozycji wobec rządu Adenauera.

W rezolucji przyjętej przez uczestników obrad (od głosowania wstrzymali się przedstawiciele organizacji FDP zachodniego Berlina) kierownictwo FDP potwierdza swoje oświadczenie z dnia 25 lutego, w którym podane zostały powody wystąpienia tej partii z bońskiej koalicji rządowej. Jak wiadomo, oświadczenie to stwierdzało, że FDP ma inne poglądy na problemy międzynarodowe aniżeli kanclerz Adenauer i że nie zgadza się również z oficjalną polityką bońską w kwestii zjednoczenia Niemiec. Rezolucja podkreśla, że słuszność tego oświadczenia została w pełni potwierdzona.

Adenauer pod pręgierzem krytyki

BONN. W niedzielę odbył się Parteitag (Zjazd) Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) Palatynatu Reńskiego. Zjazd zatwierdził jednomyślnie uchwałę zobowiązującą deputowanych do Landtagu, aby nie przystępowali do żadnej koalicji z partią adenauerowską CDU.

Na zjeździe deputowany do Bundestagu z ramienia SPD, dr A. Arndt oświadczył, że partia socjaldemokratyczna nadal uważa, iż remilitaryzacja Republiki Federalnej zagraża zjednoczeniu Niemiec. Dodał on, że SPD będzie konsekwentnie dążyć do ostatecznego rozwiązania sprawy zjednoczenia Niemiec.

Na konferencji prasowej w Saarbrücken przewodniczący Landtagu Zagłębia Saary i przewodniczący Demokratycznej Partii Saary, dr Schneider oświadczył, że obecna polityka zagraniczna rządu bońskiego utrudnia zjednoczenie Niemiec. Wypowiedział się on za tym, aby zjednoczenie Niemiec było naczelnym zadaniem polityki bońskiej.

Na znak protestu opuścili posiedzenie

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że 19 bm. delegaci greccy w ogólnej komisji Rady Europejskiej obradującej obecnie w Brukseli, opuścili posiedzenie na znak protestu przeciwko decyzji, w myśl której Rada Europejska na swym posiedzeniu plenarnym w przyszłym miesiącu nie będzie omawiać sprawy Cypru.

KOMENTARZ DNIA

Czy nastąpi zbliżenie stanowisk?

19 marca w Londynie rozpoczęła się sesja Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ, w skład której wchodzą przedstawiciele ZSRR, USA, W. Brytanii, Francji i Kanady. Z rozpoczynającą się sesją świat łączy pewne nadzieje, mimo, że dotychczasowy impas w rokowaniach nie został jeszcze przełamany.

Powszechnie znane są propozycje radzieckie z 10 maja 1955 roku. Nawet nasi przeciwnicy nie byli w stanie zaprzeczyć, iż zawierają one wiele postulatów wysuwanych uprzednio przez mocarstwa zachodnie, i że biorą w pełni pod uwagę wszystkie objekcje Zachodu. Jednakże, jak wiadomo, plany obejmujące całokształt spraw rozbrojeniowych spotkały się z niezwykle silnym oporem przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. I to jest jedną z zasadniczych przeszkód w pracach Podkomisji Rozbrojeniowej. Dlatego też wydaje się, że duże znaczenie praktyczne będą miały nowe propozycje radzieckie, nie obejmujące wprawdzie całokształtu problemu rozbrojenia, ale prowadzące do powszechnego rozbrojenia **krok po kroku.** Są to takie propozycje jak zredukowanie budżetów wojskowych, zaprzestanie doświadczeń z bronią termojądrową, zakaz wyposażenia stacjonujących w Niemczech wojsk w broń atomową, ograniczenie liczebności sił zbrojnych NRF i NRD, zawarcie początkowo między częścią państw europejskich (z udziałem ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji) porozumienia w sprawie ustanowienia w Europie strefy ograniczenia i kontroli zbrojeń.

Prasa zachodnia dowodzi, że podczas obecnej sesji Podkomisji stanowisko USA w sprawie rozbrojenia będzie bardziej elastyczne niż uprzednio. „Daily Telegraph" łączy to z działaniem kilku czynników: a więc przede wszystkim w likwidacji monopolu Zachodu na broń termojądrową. Nie mniejszą wagę przywiązuje dziennik do względów gospodarczych, przemawiających za zmniejszeniem obciążeń zbrojeniowych. Wreszcie trzecim, niepoślednim czynnikiem jest „rosnące zaniepokojenie ludności z powodu broni jądrowej".

Poglądy wyrażone przez „Daily Telegraph" mają związek z ostatnią odpowiedzią prezydenta Eisenhowera na list premiera Bułganina poświęcony sprawom rozbrojeniowym. List Eisenhowera, jak wynika z wypowiedzi polityków amerykańskich, zawiera podstawowe elementy planu z jakim wystąpi delegacja USA na sesji Podkomisji. „Propozycje amerykańskie w Londynie — mówił kilka dni temu na konferencji prasowej w Waszyngtonie specjalny doradca prezydenta Eisenhowera do spraw rozbrojenia, Harold E. Stassen — będą zawierać sugestię wysuniętą w liście Eisenhowera do Bułganina z pierwszego bm. w sprawie niepowiększania w ZSRR i na Zachodzie istniejących teraz zapasów broni jądrowej ponad obecny poziom". „Propozycje amerykańskie — jak oświadczył Stassen — stanowią rezultat nowych studiów od czasu, gdy USA straciły monopol na broń atomową i od czasu, gdy bomba wodorowa została dodana do zapasów broni jądrowej wielkich mocarstw".

Propozycja „zamrożenia" zapasów broni termojądrowej jest niewątpliwie pewnym krokiem naprzód w kierunku wyeliminowania broni masowej zagłady. Wprawdzie nie jest to wiele, gdyż nagromadzone zapasy nadal istniałyby w formie „straszaka", niemniej jednak sama myśl zaprzestania dalszej produkcji, zaprzestania powiększenia tych zapasów jest godna uwagi. Jednakże możliwości realizacji tej koncepcji związane są z wprowadzeniem w życie wysuniętego przez Eisenhowera planu „otwartych przestworzy" połączonego z radziecką propozycją inspekcji naziemnej. (Taki punkt o zorganizowaniu grup kontrolnych w kluczowych punktach na lądzie zawiera radziecki plan rozbrojeniowy z 10 maja 1955 r.). Plan Eisenhowera jest alfą i omegą wszystkich propozycji rozbrojeniowych USA.

Z planu tego w sposób oczywisty wynika, że byłby to system kontrolny, ale bez rozbrojenia. Co więcej, właśnie w ostatnim liście Eisenhowera znajduje się niedwuznaczna sugestia, że — jego zdaniem — w obecnej sytuacji międzynarodowej brak jest warunków dla redukcji sił zbrojnych, zakazu broni termojądrowej — a więc podstawowych elementów rozbrojenia.

Stanowisko amerykańskie różni się i to bardzo nie tylko od stanowiska radzieckiego, ale również francuskiego. Jak wiadomo, delegat Francji w Podkomisji Rozbrojeniowej, Jules Moch, jest autorem tezy — „nie ma rozbrojenia bez kontroli i kontroli bez rozbrojenia, lecz stopniowa redukcja wszelkich rodzajów broni, jakie mogą być obecnie objęte kontrolą". Do tego stanowiska zdaje się też skłaniać W. Brytania. Rozbieżność w podejściu do sprawy rozbrojenia między stanowiskiem USA, a francusko-angielskim była też głównym powodem narady przedstawicieli USA, W. Brytanii, Francji i Kanady przed otwarciem sesji Podkomisji. Intencją strony francuskiej w czasie tych obrad — jak wyjaśnił min. Pineau — było znalezienie możliwości uzgodnienia poglądów Anglii, USA i ZSRR na problem rozbrojenia.

D. HARNISZ.